10 gr. **ABC** 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

„IDEA NARODOWOŚCI JEST TAK POTĘŻNA I CZYNI TAK SZYBKIE POSTĘPY W EUROPIE, ŻE JĄ NIC NIE POKONA, A WSTRZYMYWANIE JEJ POSTĘPU POSŁUŻY TYLKO DO NABRANIA SIŁY I POPULARNOŚCI LUDZIOM NAJBARDZIEJ REWOLUCYJNYCH PRZEKONAŃ, KTÓRZY NIE WIDZĄ INNEGO ŚRODKA DO ZASPOKOJENIA PRAGNIEŃ WIELU LUDÓW, JAK TYLKO OGÓLNĄ BURZĄ SPOŁECZNĄ I ZUPEŁNY PRZEWRÓT PORZĄDKU RZECZY"

Romuald Traugutt

Nr. 43 A . Warszawa, środa 9 lutego 1938 r. Rok XIII

Komu należy najpierw się kłaniać?

Dziecko przy piersi bez legitymacji

Nowe sensacje na procesie Doboszyńskiego

LWÓW, 8.2 (tel. wł.).

Następny świadek Waleny Kowalski, murarz, podaje fakty policyjnych prześladowań i rozbijania legalnych zebrań Stron. Nar. W tej akcji najczynniejszy był przod. Darłak, który na zwracane mu uwagi mówił, że ustawa o zgromadzeniach go nie obchodzi, bo on sam dyktuje sobie ustawy.

„OBIETNICE" P. STAROSTY

Policja sporządziła fałszywe doniesienia na narodowców, skazywała na kary administracyjne, wysokie grzywny i dopiero sąd w drodze odwołania sprawy te umarzał.

Starosta Bassara obiecywał świadkowi 6-miesięczny pobyt w Berezie, jeśli nie wystąpi ze Str. Narod. Podczas zeznań świadka prok. Olszewski odczytywał spis członków Str. Narod., pytając świadka czy się zgadza. Na pytanie jednego z sędziów przysięgłych świadek podał, że przod. Darłak oświadczył, że nie ma czasu na ściganie złodziei, gdyż ma narodowców. Prześladował więc Stron. Narod., a inne ugrupowania czerwone pozostawiał w spokoju.

O KOLEJNOŚĆ UKŁONÓW

Następny świadek, Józef Ścibor, krawiec z miasta Dobczyc wszedł na salę mając na piersi odznaczenia. Ponieważ ukłonił się obrońcom, przewodniczący zażądał, aby się ukłonił Trybunałowi i sędziom przysięgłym, a potem dopiero obronie.. Tego świadka jako pierwszego ze świadków zaprzysiężono. Ponieważ świadek twierdzi, że o swoich spostrzeżeniach Doboszyńskiemu nie opowiadał, przewodniczący powiada, że świadek nie ma w takim razie na co zeznawać. Prok. Olszewski przedstawia kartę karną świadka z której wynika, że był on karany grzywną za... kolportowanie pism.

POZDROWIENIE NARODOWE

Następny świadek Stanisław Dulski, rolnik z Dobczyc powitał sędziów przysięgłych podniesieniem ręki. Przewodniczący:

— Co to za podniesienie ręki, pan chciał może przysięgać?

— Nie, to ukłon.

— U nas nie ma tego zwyczaju. Kłaniać się należy skinieniem głowy. Pan zasłużył za to na karę porządkową, ale tymczasem panu daruję.

Świadek podaje, że skazano go na 4 miesiące z zawieszeniem. Żona świadka pożyczyła żydowi Bunterbergowi kwotę 900 zł., aby płacił jej od tego procent. Kiedy po dłuższym upływie czasu świadkowi trzeba było pieniędzy zażądała od żyda zwrotu. Żyd nie chciał. Świadek zaskarżył go do Sądu, ale żona przegrała i przepadły pieniądze. A żyd wygrał.

Przewodniczący: — Czy oddał pan do apelacji?

Świadek: — Nie, bo nie miałem pieniędzy.

„RYPNAŁ" ŻYDA

Potem podaje, że kiedy żyd nie chciał oddać tych pieniędzy i groził mu sądem, świadek „rypnał" żyda w okulary i okulary mu się rozbiły, ale w oczach nic się żydowi nie stało. Mazurski akcent świadka i wyrażenia wywołują ogólną wesołość, a przewodniczący z ubolewaniem stwierdza, że nie może sali przywołać do porządku, ponieważ sam się śmieje.

Mec. Stypułkowski pyta się, czy świadek mówił Doboszyńskiemu o tym, że policja go pobiła.

— Mówiłem. O tym był artykuł p. t. „Cudotwórca z Dobczyc".

Świadek Jan Sobiecki emerytowany inspektor szkolny z Krakowa zeznawał o trudnościach, jakie mu czyniły władze administracyjne przy założeniu kasy bezprocentowej w Krakowie. Podania mu odrzucano. Świadek odczytuje tę rezolucję województwa. Ostateczne motywy są te, że ilość kas bezprocentowego kredytu jest wystarczająca.

Świadek Franciszek Jelonkiewicz po wejściu na salę kłania się Doboszyńskiemu.

Przewodniczący (groźnie): — A sądowi to się pan ukłonił ?

Świadek: — Jeszcze przy wejściu.

— No to niech pan uważa.

NIEMOWLE BEZ LEGITYMACJI

Świadek podaje, że żalił się wobec Doboszyńskiego na trudności jakie czyni policja w organizowniu się. Świadek uważa, że w krakowskim władze wojewódzkie są nastawione na niedopuszczanie do organizowania Str. Narodowego. Dla rozpędzenia legalnego zebrania wystarczało otwarcie okna na górze albo żeby w kuchni była obecna żona właśc. mieszkania z dzieckiem, i dziecko przy piersi nie miało legitymacji stronnictwa. Policja wtedy przyznawała się, że za żadną cenę niedopuści do zebrania ponieważ ma taki rozkaz.

Po wyprawie Doboszyńskiego zmieniły się stosunki i dziś już nie robią takich trudności.

Józef Bąkowski sekretarz generalny „Pracy Polskiej" w Warszawie, od którego Doboszyński otrzymał wskazówki, jak należy organizować robotników budowlanych, podaje, że związki zawodowe klasowe są opanowane przez komunistów.

Józef Gawin z Rybnej podał, że stworzenie ochronnych drużyn było konieczne celem bronienia się przed napadami bojówek komunistycznych. Agitacja komunistyczna wzrosła po rozwiązaniu Stronnictwa Narodowego. Podaje że na święcie ludowym w r. 1936 byli komuniści, którzy wznosząc okrzyki przeciwko policji wołając „Precz z parobkami Becka! Precz z rządem, Precz z klerem!

Zeznania św. Piotra Wyroby rymarza i rolnika z Liski pod Krakowem wniosły bardzo wiele humorystycznych momentów w przygnębiony nastrój na sali rozpraw.

Świadek zeznaniami swoimi pobudzał do śmiechu wszystkich od ławy przysięgłych przez trybunał, oskarżonego do ławy obrońców aż do sali.

GDY NIE MA DOBOSZYŃSKIEGO

— Proszę pana z Wysokiego Trybunału — rozpoczął swoje zeznania — byłem prezesem stronnictwa ludowego na powiat krakowski, byłem i karany a jakże, za rozdawania ulotek. Najpierw to ja pana Doboszyńskiego nie znałem. Mówili mi, że organizuje stronnictwo narodowe, wybrałem się tam z moimi, aby to zebranie rozbić.

Przewodniczący: — To była bojówka?

Świadek: — Jakby, jakby. Ale Doboszyński tak mówił przekonywująco o wszystkim, że się z nim zgodziłem. Postulaty chłopów związał z interesem Państwa i to mi odpowiadało. Dzisiaj jak Doboszyńskiego nie ma, to się dzieje...

Przewodn. — Panie Wyroba, to co się dzieje to do sprawy...

Świadek — Ale ja tak tylko, sobie powolutku. Ja to krótko zaraz od początku.

Przewodn. — Wzywam pana do porządku. Potem ukarzę pana.

Świadek — No, no, zaraz dojdę do tego, co trzeba.

Świadek kończy swoje przemówienie zwrotem: „Za tę robotę mogę dać tylko uznanie panu Doboszyńskiemu".

SIOSTRA GEN. HALLERA

Mec. Pieracki zwrócił się z prośbą do przewodniczącego o przesłuchanie siostry gen. Hallera, która od rana już czeka. Przewodniczący obiecał, że zaraz to uczyni, po czym przerwał rozprawę.

(Początek wtorkowej rozprawy podajemy na str. 2-ej)

Dlaczego pos. Duch

Nie zgłosi projektu zmian

ordynacji wyborczej

W kołach parlamentarnych wiele mówiono w ostatnich czasach o opracowywanym przez posła Ducha projekcie nowej ordynacji wyborczej, który lada dzień miał być złożony do laski marszałkowskiej. Orientujący się w sytuacji, zdawali sobie jednak sprawę, że projekt taki choćby nawet był zgłoszony to miałby jedynie charakter demonstracyjny, gdyż o uchwaleniu go przy obecnym składzie obu izb nie może być mowy. Pogląd ten okazał się słuszny.

We wtorek poseł Duch złożył klubowi sprawozdawców parlamentarnych oświadczenie, w którym stwierdza, że ulegając sugestiom wyborczym, domagających się na wszystkich zebraniach zmiany ordynacji wyborczej postanowił po porozumieniu się z kilkoma kolegami grupy krakowskiej, na własną rękę projekt taki opracować. Po nawiązaniu kontaktu z wielu posłami różnych grup, nabrał przekonania, że sprawa zmiany ordynacji wyborczej nie leży w sferze zainteresowań Sejmu i żaden projekt zmiany obowiązującej ordynacji nie ma najmniejszych szans przejścia. Wobec tego zrezygnował z wnoszenia projektu, który jest do dyspozycji Sejmu i może być każdej chwili zgłoszony o ile Sejm nabierze przekonania, że sprawa stała się aktualną.

Należy dodać, że projekt posła Ducha niewiele różni się od obowiązującej obecnie ordynacji wyborczej. ł

Ks. Mikołaj grecki

zmarł w Atenach

ATENY, 8. 2. We wtorek rano zmarł ks. Mikołaj grecki, ojciec ks. Kentu i brat Karola greckiego Jerzego.

Zmarły ks. Mikołaj grecki urodził się w Atenach 22 stycznia 1872. Był on synem greckiego króla Jerzego I-go i bratem króla Konstantyna I-go. Panujący obecnie król Jerzy II-gi jest jego siostrzeńcem. W roku 1902 poślubił ks. Mikołaj ks. Helenę, córkę wielkiego księcia rosyjskiego Włodzimierza. Z małżeństwa tego urodziły się trzy córki, z których jedna ks. Olga poślubiła ks. Pawła, regenta Jugosławii, druga zaś ks. Marina wyszła zamąż za Jerzego księcia Kentu.

Do p. p. prenumeratorów

Wskutek okoliczności niezależnych od nas, część premii książkowych „Rodzina Połanieckich" tom III część 2-a, wysłanych razem ze skonfiskowanym numerem 41a ABC nie dotarła do naszych prenumeratorów. Książki te po ich odzyskaniu niebawem zostaną wysłane pod właściwym adresem. W razie nie dostarczenia premii do końca bieżącego tygodnia, prosimy reklamować w administracji naszego pisma.

Zaginiony horyzont

Nie tylko skały wietrzeją, ale również i idee podlegają procesom rozkładu i wietrzenia — to jedna prawda. Ludzkość nie może żyć bez idei — to prawda druga. Z tych założeń wychodząc, próbowano naświetlić dzieje ludzkości, jako kolejne etapy rozwoju idei: stopniowego narastania entuzjazmu wśród pierwszych jej adeptów, ortodoksyjnego stanowiska zwycięzców, późniejszego szablonu i rutyny, wreszcie upadku i... renesansu. Odradzają się te same idee lub też inne.

W okresach przejściowych ton życiu nadają teoretycy wygodnego oportunizmu i wygodnego życia. Powstaje próżnia ideowa, którą zdrowy organizm narodowy musi wypełnić nową treścią, jeśli w ogóle ma szansę dalszego istnienia i rozwoju. Odrodzenie następuje albo w postaci ewolucji, albo też w razie silniejszego kontrastu powstają wiry społeczne w postaci wojen i rewolucyj. Bywa i tak, że idea rozwija się wspaniale w nizinach społecznych, a zmęczenie i degeneracja ogarnia przypadkowych kierowników ruchu. Kamarylle są właściwe nie tylko dynastiom monarchistycznym, bardzo często tworzą się one w kierownictwach stronnictw i klubów politycznych, jesteśmy wówczas świadkami rozłamów secesji i zatargów wewnętrznych.

Z tego punktu widzenia okres obecnej sytuacji w Polsce charakteryzuje szybkie dojrzewanie mas społecznych i szalony zamęt w mózgach przywódców. Coraz więcej świadomie językiem nacjonalizmu zaczyna przemawiać nie tylko mieszczanin, ale nawet wychowywany w zasadach klasowych włościanin i robotnik. Oblicze narodowe młodzieży, bez różnicy stanów, kształtuje się niemal jednolicie. Ruch ten posiada wszelkie cechy stałości, gdyż rozwijał się samorzutnie, napotykając nawet na bardzo poważne przeszkody.

Odwrotnie, wrogi mu ruch, kierowany przez epigonów marksizmu, korzysta. aż do ostatniej chwili z dużych środków materialnych zagranicy i kraju, gdzie finansują go żydzi. Pomimo tych sprzyjających warunków karleje i może być tylko sztucznie podtrzymywany.

Znacznie gorzej, że ruch ten, słabnąc w szeregach swych bezpośrednich zwolenników t. j. czystej krwi socjalistów i liberałów, ciągle jeszcze żyje i zwycięża w odgórnych sferach społeczeństwa narodowego, a często nawet w mózgach przywódców. Materialistyczne i liberalne kategorje myślenia, zaszczepione przez szkołę i wychowanie, stale są jeszcze traktowane, jako naukowe i jedynie racjonalne. Idea zysku, jako celu życia gospodarczego, homo economicus, jako ideał człowieka gospodarującego, ciągle jeszcze znajdują gorliwych obrońców wśród przywódców narodowych. Tylko takimi poglądami można wytłomaczyć, że np. bardzo często prasa narodowa i antysemicka korzysta ze współpracy żydowskich biur ogłoszeniowych, a nawet zamieszcza ogłoszenia firm żydowskich. Znając przywódców tych kierunków narodowych, wiemy, że nie zawsze jest to wynikiem chciwości, lecz zwykle konsekwencją światopoglądu: skoro zysk jest celem, dlaczego nie czerpać go ze współpracy z żydami.

Jednocześnie przywódcy dwóch kierunków narodowego i chrześcijańskiego szczycą się uprawianiem najostrzejszej opozycji wobec t. zw. sanacji i z tego tytułu roszczą sobie pretensje do wielkiej roli dziejowej. Czy tak jest rzeczywiście?

Jak wiadomo na pojęcie sanacji składa się cały szereg czynników, a więc zasadnicza bezideowość, praktyczny filosemityzm, bezprogramowość

(Dokończenie na str. 3-ej)

Dość ciepło

Pogodnie

Przewidywany przebieg pogody w dniu 9 b. m.

Na ogół dość pogodnie, lecz w zachodniej połowie Polski zachmurzenie nieco większe i miejscami mgły. W górach w ciągu dnia lekki mróz. Poza tym, po nocnych przymrozkach, temperatura dniem kilka stopni powyżej 0. Wiatry miejscowe.

„ABC" dla Śląska

Oddział ABC w Katowicach ul. Stawowa 16 — tel. 318-28.

Ciężkie zarzuty

przeciwko marsz. Grzesikowi

Sensacyjny proces w Katowicach

KATOWICE, 8. 2. We wtorek przed **Sądem** Grodzkim w Katowicach, rozpoczął się sensacyjny proces p. Wiktora Radlicza o zniesławienie marszałka Sejmu Śląskiego — Grzesika. Proces budzi zrozumiałe zainteresowanie, gdyż marsz. Grzesik **jest mężem zaufania wojewody Grażyńskiego, szefem OZN na Śląsku i kierownikiem ZZZ** na tym terenie.

Przedmiotem procesu będzie szereg zarzutów pod adresem p. Grzesika, które p. Radlicz sformułował w piśmie skierowanym do Magistratu m. Chorzowa, Ministerstwa Przemysłu i **Handlu**, Skarbu, Sprawiedliwości, **Spraw Wewnętrznych i NIK-a.**

W piśmie do Magistratu chorzowskiego, którego p. Grzesik był wówczas prezydentem, p. Radlicz zarzucił obecnemu marszałkowi Sejmu Śląskiego, że podejmował się on pośrednictwa w uzyskiwaniu pożyczek **hipotecznych, przy czym osoby, któ**re uzyskiwały pożyczki miały się dzieli z nim. Następny zarzut **sprowadzania przez p.** Grzesika maszyn **nielegalną drogą bez cła.**

W pismach do ministerstw i NIK-a pod adresem marsz. Grzesika postawiono zarzut, że ze składek powstańców śląskich kupił dom z apteką w Wieloszowicach, a jako kierownik hurtowni tytoniowej naraził Monopol na straty w wysokości 650 tysięcy złotych.

Dalej p. Radlicz zarzucał p. Grzesikowi, że przekraczając uchwałę Rady Miejskiej wypłacił z kasy gminnej **na budowę piekarni „Hanna" za**miast uchwalonych 1.200.000 przeszło 3.500.00 zł. Zarzut ten jest tym cięższy, że budowę pieców, dostawy **maszyn i techniczne urządzenie tej** piekarni wykonała firma „Silesia" w Katowicach, **której** niemala wyłącznym **właścicielem był p. Grzesik.**

W odpowiedzi na te zarzuty, p. Grzesik zaskarżył p. Wiktora **Rad**licza o zniesławienie. Po trzech latach dopiero obecnie wyznaczono termin procesu i we wtorek znalazł się on na wokandzie Sądu Grodzkiego w Katowicach, wzbudzając na Śląsku powszechne zainteresowanie.

Tajemnicza ręka

uszkadzała przesyłki

i kontrolowała ich zawartość

LWÓW, 8. 2. (tel. wł.). W czwartym **dniu procesu** przeciwko inż. Doboszyńskiemu **trybunał przystąpił do przesłuchiwania świadków obrony.** Jako **pierwszy stanął przed pulpitem świadek Jacek Dziewoński** z Dobczyc, który przebywa obecnie na ćwiczeniach wojskowych i na rozprawę przybył w **mundurze plutonowego podchorążego.**

TAJEMNICZA RĘKA

Św. Dziewoński pracował z Do**boszyńskim** w Stronnictwie Narodowym. **Po zamordowaniu** min. Pierackiego, **Dziewońskiego** aresztowano i przebywał on w więzieniu przez 22 dni. Po raz drugi aresztowano go w Myślenicach za przemówienie, w którym wspomniał, że żydzi są w urzędach państwowych, w sądownictwie, a na fotelu prezydenta Krakowa zasiada żyd - neofita. Za przemówienie to skazano go na dwa tygodnie aresztu, a gdy zapowiedział wniesienie odwołania podczas doręczania wyroku jakaś tajemnicza ręka na poczcie w Dobczycach oderwała pouczenie, w jakim terminie należy wnieść odwołanie. Skutkiem tego świadek przekroczył ustawowy termin wniesienia apelacji.

GAZETY ZGINĘŁY SPIS POZOSTAŁ

Po raz trzeci Dziewońskiego aresztowano w Krakowie podczas demonstracji akademickich. Świadek Dziewoński zeznaje, że na poczcie w Dobczycach systematycznie ginęły listy, **gazety i przesyłki, nadsyłane pod jego adresem.** Pewnego razu red. Zajączek nadesłał świadkowi paczkę legalnych broszur. Połowa z nich zginęła na poczcie w Dobczycach, a tylko dziwnym zbiegiem okoliczności pozostawiono dokładny opis zawartości paczki. Gazety zabierał świadkowi przodownik Darłak — komendant posterunku w Dobczycach, który przeprowadzał również bezprawnie konfiskaty na własną rękę, niezajętych gazet.

U świadka przeprowadzono dwie rewizje domowe i jedną osobistą. Podczas rewizji zabrano mu komplety wszystkich dzienników, nawet z przed dwu lat, a również wydawnictwa Głównego Urzędu Statystycznego. Wszystkich zabranych rzeczy nie zwrócono mu, mimo żądań, a również nie wytoczono mu żadnej sprawy. Pewnego razu przeprowadzono rewizję podczas jego nieobecności w domu.

JA MUSZĘ POŁOŻYĆ KRES

Dziewoński zwracał się kilkakrotnie z zażaleniami na szykany do starosty Bassary. Podczas jednej z takich rozmów, starosta zerwał się od biurka, uderzył pięścią w stół i krzyknął: „Ja muszę położyć kres waszemu rewolucjonizowaniu powiatu!".

Po przesłuchaniu tego świadka przewodniczący zarządził przerwę.

Aresztowanie żydowskiego milionera

za olbrzymie oszustwa

KATOWICE, 8.2. **Na polecenie** władz prokuratorskich przy Sądzie **Okręgowym w Katowicach** zatrzymano w Katowicach w mieszkaniu **własnym** osławionego aferzystę **Kamienieckiego**, posiadającego **na Śląsku** i w innych **prowincjach Polski** kilkanaście kamienic.

Kamieniecki był już kilka miesięcy temu **aresztowany** w związku z wielką aferą, w której poszkodował Skarb Państwa na bardzo znaczne sumy przy skupnie obligacji Pożyczki Narodowej, **którą** sprzedał następnie po znacznie wyższej cenie Komunalnej Kasie Oszczędności w Świętochłowicach, w związku z czym aresztowano równocześnie dyrektora tej Kasy, Augustyna Dyrdę. Procesy **w tej sprawie** odbędą się w najbliższym czasie.

Obecnie zatrzymano Kamienieckiego, którego **majątek** szacuje się na kilka milionów złotych w związku z popełnieniem przez niego grubego oszustwa. Kamienieckiego osadzono tymczasem w więzieniu **katowickim** i przesłuchuje się go bezustannie u sędziego śledczego. Decyzja co do dalszych losów Kamienieckiego zapadnie niebawem.

W całej sprawie jest i to ciekawe, że Kamieniecki miał być świadkiem w dzisiejszych głośnym procesie o zniesławienie marszałka Sejmu Śląskiego, p. Grzesika, przez p. dyr. Radlicza.

Reprezentacja „Dąb" 4:0

KATOWICE, 8. 2. Na Sztucznym Torze **Łyżwiarskim w Katowicach** odbył się mecz pomiędzy reprezentacją Polski i „Dębem". Wygrała reprezentacja w stosunku 4:0, (0:0, 2:0 i 2:0). Gra Reprezentacji pozostawiła po sobie ujemne wrażenie, przy czym „Dąb" był doskonałym przeciwnikiem i byłby niewątpliwie osiągnął lepsze wyniki, gdyby nie to że z początkiem drugiej tercji został przez Kowalskiego skontuzjowany najlepszy gracz „Dębu", Burda. Gracz ten nie grał do końca meczu, wskutek czego „Dąb" grał bez kompletnego ataku.

Dwie pierwsze bramki padły dopiero po wystawieniu na karne minuty graczy „Dębu". Okazję tę wykorzystała Reprezentacja i strzeliła dwie bramki. Trzecia tercja przynosi wynik gry i w efekcie dwie dalsze bramki, zdobyte przez Reprezentację.

Z Reprezentacji wybijał się Kowalski, Król, Zieliński, oraz Macieczko. Obrona Ludwiczak i Michalak słaba.

W drużynie „Dębu" — pierwszorzędna. Burda, Usoń i Kasprzycki byli na poziomie.

Teatr na Śląsku

KATOWICE

Środa: g. 20 „Tekla" (Dzień aktora).

Czwartek: g. 20 „Trzecia młodość" (prapremiera).

REPERTUAR TEATRU KATOWICKIEGO NA PROWINCJI:

BIELSKO: czwartek, g. 19.30 „Tekla".

GLIWICE: piątek, g. 20 „Jasna Góra".

CHORZÓW: piątek, g. 15.30 „Teoria Einsteina" (dla szkół).

LUTY

9

ŚRODA

	SŁOŃCE	
	Wschód	Zachód
	7—5	16 36
	KSIĘŻYC	
	Wschód	Zachód
	0 4?	2 24
	Dł. dnia	Przybywa
	9—31	1—47

Dziś św Apolonii

Jutro św Scholastyki

Kronika lubelska

WALNE ZEBRANIE ZW. POLSKIEGO W CHEŁMIE

(JK) Odbyło się w Chełmie doroczne walne zebranie członków oddziału Związku Polskiego z udziałem kilkunastu osób.

Sprawozdanie z działalności wykazało wysoką owocność walki organizacji z zalewem żydowskim w handlu, przemyśle i rzemiośle.

Polski stan posiadania na chełmszczyźnie zwiększył się bardzo poważnie.

Na zebraniu wybrano nowy zarząd w składzie: dr. Aleksander Szulc — prezes, Paweł Ciesielczuk — wiceprezes, mgr. Władysław Wiączkowski — sekretarz i inni.

POŻAR W GIMN. CZARNIECKIEJ

(JK) W niedzielę dnia 6 b. m. wybuchł pożar w gmachu gimnazjum żeńskiego im. Czarnieckiej w Lublinie. Ogień strawił gabinet dyrektorski oraz gabinet lekarski. W gabinecie dyr. spłonęły ważne akta i dokumenty, zamknięte w szafie.

Przyczyny pożaru nie są narazie ustalone.

ZUCHWAŁE WŁAMANIE

(JK) W łukowskiej centrali spółdzielni „Społem" dokonano zuchwałego włamania i kradzieży. Nieznani narazie sprawcy skradli ze składów spółdzielni różnych artykułów na 2000 zł.

Kronika poznańska

ODDZIAŁ „ABC" POZNAŃ: 27 GRUDNIA 2

TEATRY

TEATR POLSKI: „Człowiek pod mostem".

TEATR WIELKI: „Madame Butterfly" z wyst. Pia Igy.

KINA

ADRIA: „Historia jednej nocy".

APOLLO: „Robert i Bertrand".

CORSO: „Czarny Orzeł".

GLORIA: „Od wtorku do czwartku".

GWIAZDA: „Dzieci szczęścia".

METROPOLIS: „Tajny plan R. 8".

OŚWIATOWE TCL: „Upiór na sprzedaż".

RENAISSANSE: „Kid Galahad.

SŁOŃCE: „Linia Maginota".

ŚWIT: „Rycerze pustyni" („Trzej muszkieterowie")).

TĘCZA - Łazarz: „Zaginiony Horyzont".

TĘCZA-Wilda: „Noc przed bitwą"

WILSONA: „Bogate biedactwo".

SAMOBÓJSTWO CZY MORDERSTWO

W niedzielę wieczorem popełniła samobójstwo 23-letnia Marianna Jankiewiczowa rzucając się do Warty pod Szelągiem na przedmieściu Poznania. W związku z tym samobójstwem aresztowano męża samobójczyni, ponieważ krążą pogłoski, że pchnął on ją do wody celem pozbawienia jej życia. Prawdopodobniejsze jest jednak, że Jankiewiczowa wskutek ciągłych niesnasek sama popełniła samobójstwo.

W poniedziałek po południu skoczył do Warty w Poznaniu jakiś mężczyzna, którego zwłoki wylowiono w chwilę później przy moście Chwaliszewskim. Identyczności samobójcy do tej pory nie stwierdzono.

POŻAR W FABRYCE „CENTRA"

W poniedziałek przed południem wybuchł pożar w znanej fabryce baterii elektrycznych „Centra" w Poznaniu. Wskutek błędu w budowie komina zapaliły się skrzynie z przewodami izolacyjnymi od aparatów radiowych. Dzięki energicznej akcji straży pożarnej ogień w zarodku stłumiono.

MACHINACJE ŻYDÓW

Podobno aktualną jest znowu sprawa wymiany kamienic spadkobierców Stillera na domy żydów z Polski w Berlinie. W tranzakcji tej pośredniczyć chce żyd Wasermann. Sześć kamienic po Stillerze w Poznaniu nabyć ma jakiś żyd, rzekomo z Austrii.

ZASZCZYTNE ODZNACZENIE

Rektor Polskiego Papieskiego Instytutu Kościelnego w Rzymie, ks. prałat Tadeusz Zakrzewski otrzymał z Sekretariatu Stanu zawiadomienie o nominacji swej na konsultora św. Kongregacji Obrzędów w sekcji spraw beatyfikacji i kanonizacji.

Kronika pomorska

TEATR MIEJSKI W BYDGOSZCZY

„Roxy i jej drużyna".

KINA W BYDGOSZCZY

APOLLO: „Wiosna zakochanych".

ADRIA: „Nieusprawiedliwiona godzina".

KRISTAL: „Królewski więzień".

KAPITOL: „Ogród Allaha".

MARYSIEŃKA: „Pieśń skazańców".

BAŁTYK: „Wódź Czerwonoskórych".

BUDOWA FABRYKI DROŻDŻY

(a) W Tczewie rozpoczęto budowę fabryki drożdży eksportowych. Z Polski do Ameryki wywieziono w ub. roku 50.000 kg drożdży, a do Palestyny i Syrii eksportowano dotychczas rocznie po 40.000 kg. Drożdże są towarem bardzo trudnym do przewozu, gdyż ulegają szybkiemu zepsuciu. Fabryka drożdży w Tczewie mając korzystne położenie frachtowe, produkowałaby wyłącznie drożdże na eksport.

ZA DROGI PRĄD W CHEŁMNIE

() Rada miejska miasta Chełmna pod przewodnictwem burmistrza Kleina uchwaliła budżet miasta w wysokości 509.000 zł. oraz upoważniła Zarząd Miasta do zaciągnięcia nowych pożyczek. Nadto Rada Miejska uchwaliła obniżenie ceny prądu z 60 gr. na 55 gr. Magistrat uzależnił realizację uchwały od decyzji Związku Elektrycznego.

POMNIK WDZIĘCZNOŚCI W SĘPÓLNIE

(a) W Domu Katolickim w Sępólnie Krajeńskim odbyło się wspólne zebranie naczelników urzędów, burmistrzów i wójtów, przedstawicieli duchowieństwa oraz prezesów organizacyj społecznych w sprawie uczczenia 20 rocznicy przyłączenia powiatu sępoleńskiego do Macierzy. Zebrani uchwalili wybudować pomnik wdzięczności „Chrystusa Króla". W skład komitetu honorowego wchodzą: wojewoda Raczkiewicz, ks. biskup Okoniewski, gen. Thommée, starosta krajowy Łacki i ks. dziekan Wilmowski z Więcborka.

EPIDEMIA TYFUSU POD BRODNICĄ

(o) We wsiach Zembrze i Słoszewy w pow. brodnickim wydarzyło się równocześnie kilkanaście zachorowań na dur brzuszny. Chorych umieszczono w izolowanych urządzeniach szpitala powiatowego w Brodnicy, domy obu wsi poddano niezwłocznie skrupulatnemu odkażeniu na koszt gminy i powiatu. Stan czterech chorych jest bardzo poważny.

W sprawie p. Hinterhoffa

W artykule p. t. „Nasi korespondenci", który ukazał się na łamach „ABC" w niedzielę wymieniono m. inn. nazwisko przedstawiciela PAT-a w Wiedniu p. Hinterhoffa. Mieliśmy możność stwierdzi, że p. Hinterhoff nie jest żydem ani nie pochodzi z rodziny żydowskiej. Ogłaszamy to w imię prawdy.

Kronika lwowska

STARCIE POLICJI Z KŁUSOWNIKAMI

W m. Stale, pow. Tarnobrzeg doszło do starcia między policją i kłusownikami. Mianowicie policja urządziła w tamtejszym lesie obławę na grasujących tam kłusowników. Gdy policjanci wkroczyli do lasu kłusownicy powitali ich gradem strzałów karabinowych. Wskutek strzałów został ciężko raniony komendant posterunku Stanisław Kozak, którego w stanie ciężkim odwieziono do szpitala. Policja przytrzymała 2 kłusowników z karabinami w ręku.

WYBUCH GAZU

W Krośnie ostatnio miał miejsce wybuch gazu spowodowany pęknięciem głównego gazociągu obok rury kanałowej. W miejscu wybuchu znalazła się przypadkowo 80-letnia staruszka Maria Merman, która na skutek wybuchu została ciężko poraniona w głowę.

DYR. WRAGA USTĘPUJE

Dotychczasowy kierownik Staggione Operowego we Lwowie — p. Ryszard Wraga, zrezygnował z dalszego kierownictwa działu operowego Teatrów Miejskich we Lwowie. Ostatnie dwa przedstawienia operowe pod kierownictwem dyr. Wragi odbędą się w bieżącym tygodniu. Przyczyną rezygnacji dyr. Wragi są tarcia wewnętrzne, które w niemałej mierze były powodem krótkotrwałego przesilenia teatralnego, zlikwidowanego przez Zarząd miasta. Kierownictwo opery obejmie dyr. Warnecki, który na miesiąc marzec i kwiecień ma zamiar sprowadzić do Lwowa operę poznańską.

DEGENERACJA ŻYDOWSKA

Nauczyciel Mojżesz Storch z Drohobycza został skazany na 2 lata więzienia za zhańbienie swej 6-letniej uczennicy.

WIADOMOŚCI Z TORU

W zimowej stolicy Polski

ZAPISY NA ŚRODĘ

Gon. 1., dyst. 2.400 m., nagr. 500 zł. Emir IV Frydera, 69 kg., Gare a toi Strużyńskiego, 66 kg., Harcerz Rościszewskiego, 69 kg., Jog Michalskiego, 66 kg. Kacper Herszlewicza, 69 kg., Pamir Rościszewskiego, 69 kg., Tabarin Mieczkowskiego, 66 kg.

Gon. 2., dyst. 1.600 m., nagr. 600 zł. Cezarewicz Pomernackiego, Night Breeze Wyszomirskiej, Tęsknota „Ferdynandów".

Gon. 3, dyst. 2.400 m., nagr. 300 zł. Admonicja, 67 kg., Bagheretta Gajewskiego, 64 kg., Gross Cuntry Mrugaszewskiej, 69 kg., Harietta Rościszewskiego, 64 kg., Jog Michalskiego, 66 kg., Odwaga Herszlewicza, 67 kg., Rywal Karlingierów, 69 kg., Tabarin Mieczkowskiego, 66 kg.

Gon. 4, dyst. 4.000 m., nagr. „Podhala" — 700 zł. przeszkody, Farys II, Michalskiego, 67 kg., Flagranti Zduńczykowej, 68 kg., Gravelotte Gabalewicza, 70 kg. Hajdamak IV Schlingmana, 67 kg., Hassan Bey Herszlewicza, 69 kg., Jasiek Strużyńskiego, 67 kg. Prut Relanera, 67 kg.

Gon. 5, dyst. 1.400 m., nagr. 500 zł. Aza Karlingierów, Carmenczita Weissbrodowej, ikwa Strużyńskiego, Narocz st. Nałęcz".

Gon. 6, dyst. 1.800 m., nagr. 400 zł. Arkadia Michalskiego, Dobello Rościszewskiego, Dunka Herszlewicza, Foryś Mrugaszewskiej, Harcerz Rościszewskiego, Loda Zahorskiego, Panama Wyszomirskiej.

Szanse współzawodników

Gon. 1. Płoty. Dość wyrównana stawka. Sądząc z kariery zeszłorocznej na torze stołecznym najlepszym w tej stawce jest szybki Pamir. W sezonie zakopiańskim Pamir nie jest jeszcze u szczytu swej kondycji. W ostatnim jednak swym występie zajął miejsce drugie za Land Lady. Dziś spodziewać się możemy po nim lepszego wyścigu. Gare à Toi ostatnio wygrał dowolnie od Harrietty, w walce powinien wziąć udział. Również poprawił swą formę Emir IV, który w ostatnim swym występie pobił nie zły zespół. Płatne miejsce ma zapewnione. Nie bez szans pójdzie Harcerz. Niespodziankę może zrobić Tabarin, Kacper ze względu na zły stan nóg, szans dużych mieć nie będzie. Typujemy: **Pamir, Gare à Toi, Emir IV.**

Gon. 2. Najlepsze szanse zdaje się mieć Night Breeze. Najgroźniejszym konkurentem dla niej będzie Cezarewicz, który na tym dystansie czuje się znakomicie, jednak forma jego pozostawia dużo do życzenia.

Gonitwa 3. Płoty. Harrietta w swym ostatnim występie była typem stajennym. Cały zespół wyraźnie na nią jechał. Jednak na finiszu uległa Gare à Toi. W tej gonitwie ma szanse pierwszorzędne. Tabarin zapisany w gonitwie pierwszej zarekomendował się w tego rodzaju gonitwach nie źle i przy szczęśliwym złożeniu się wyścigu, może zwyciężyć. Wmieszać się do walki może Rywal. Skłaniamy się za Harriettą przed Tabarin i Rywalem.

Gon. 4. Przeszkody. Po ostatnim zwycięstwie Jaśka, należy go w tej stawce faworyzować. Hassan Bej w ostatniej swej gonitwie przegrał w walce do doskonałego płociarza i steeplera Kłopota. O ile nie przejdzie gorzej, może na finiszu gonitwę rozstrzygnąć na swą korzyść. Reszta w normalnych warunkach idzie w charakterze statystów. Typujemy: **Jasiek, Hassan Bej i Hajdamak IV.**

Gon. 5. Pyszna po malu dochodzi do formy. Ostatnio zwyciężyła w walce do Cenis. Przypuszczać należy, że może powtórzyć swój zwycięski wyścig. Carmencita biega na torze zakopiańskim coraz lepiej i przy dogodnym starcie może doprowadzić stawkę do celownika. Na finiszu może wmieszać się do walki Noisette. Typujemy: **Pyszna, Carmencita, Noisette.**

Gon. 6. Bardzo słaba stawka: wyróżnić tu należy **Lodę**, która ostatnio na tymże samym dystansie wygrała gonitwę dowolnie. Z pewnymi szansami na zalecie płatnych miejsc pójdzie **Panama i Arkadia.**

Smutne cyfry

Odżydzić natychmiast należy

branżę galanteryjno-konfekcyjną

Akcja odżydzenia i unarodowienia handlu polskiego stale posuwa się naprzód, wydając już pewne konkretne rezultaty. Prace w kierunku odżydzenia handlu polskiego nie są łatwe, gdyż handel polski był zalany dotychczas przez żydów, którzy opanowali niektóre branże niemal w całości.

Jedną z ogromnie zażydzonych branż jest branża galanteryjno - konfekcyjna. Polski stan posiadania w tej branży jest bardzo skromny, zwłaszcza odczuwa się tu silny brak wytwórni i hurtowni polskich. W związku z tym firmy polskie są narażone na znaczne trudności, gdyż wytwórnie żydowskie faworyzują detalistów żydów, utrudniając w ten sposób skuteczną z nimi konkurencję placówek polskich.

Układ stanu posiadania polskiego i żydowskiego w branży galanteryjno - konfekcyjnej ilustrują poniżej przytoczone cyfry, które zostały podane przez tyg. „Alarm", organ Związku Polskiego Okręgu Warszawskiego:

Cyfry statystyczne uwzględniają tylko większe firmy detaliczne na terenie Warszawy.

Na 410 magazynów pończoszniczych mamy 345 żydowskich, co stanowi 84,1 proc.

Na 64 magazyny konfekcji dziecięcej tylko 16 jest w rękach polskich t. zn. że 75 proc. jest w posiadaniu żydów.

Na 206 magazynów konfekcji męskiej, żydowskich jest 157, czyli 76,2 proc., chrześcijańskich zaś zaledwie 49.

Na 266 magazynów okryć damskich, żydowskich mamy 218, co stanowi 82 proc.

Wreszcie na 109 większych magazynów bielizny, żydowskich jest 81, czyli 75 proc., polskich tylko 28.

Wytwórczość polska znajduje się w jeszcze gorszym położeniu — nie może tu być nawet mowy o przeprowadzeniu jakiejkolwiek statystyki, gdyż w każdej gałęzi otrzymalibyśmy po stronie żydowskiej 99 proc., jeżeli nie 100 proc.

Branża trykotażowo - pończosznicza zalana jest wyrobami żydowskimi — najbardziej reklamowane marki, jak: „1111" — „Szaniewa"; 9999 — „Barocco" (Margulliesa i Wolmana), „Neka" (Etingona), „Delta", „Regli", „Esgiwa", „Turilla", „Iko", „Hagri", „Bres", „Esla" — są czysto żydowskie.

Dział bieliźniarski zalany jest żydowskimi wyrobami o markach: „Becher", „Iwa", „Opus", „J. K.", „Wu-Pe-Ka", „Z. K.", „Rex" — (Braci Radziewskich), „Orzeł", „Markiza", „BE-ER-WE" — Rowiński i Zenit".

Produkcja tkanin jedwabnych i półjedwabnych oraz wstążek jedwabnych pozostaje prawie w całości w rękach żydowskich (istnieje tylko jedna firma polska w Łodzi, która produkuje te artykuły w większym rozmiarze), przy czym najpotężniejsza jest żydowska fabryka wstążek jedwabnych „Maysel, Steinberg, i Rotenberg", której właścicielami są żydzi: Mordchel, Raszkes i Lipszyc.

Nie lepiej przedstawia się sytuacja w dziale fabrykacji tasiem, pasów i wyrobów szlinkierskich (znana jest tylko jedna polska poważna fabryka) oraz w dziale koronek (jedna firma polska w Warszawie).

O ile chodzi o wytwórnię guzików, to polskiej wogóle nie posiadamy. — Nie bierzemy bowiem pod uwagę małych fabryczek na ziemiach zachodnich, które mają regionalny zasięg.

Tak oto przedstawia się polski stan posiadania w branży, której artykuły należą do artykułów pierwszej potrzeby, a więc wydatki na nie stanowią znaczną pozycję w budżecie domowym.

Stan ten musi jak naprędzej ulec radykalnej zmianie.

Zaginiony horyzont

(Dokończenie ze str. 1-ej)

gospodarcza, słaba ręka wobec wyzysku gospodarczego organizmu przez kartele krajowe i kapitał obcy, wreszcie samowola i system represji politycznych. Którym z pośród tych czynników przeciwstawiała się obecna opozycja?

Minęły już okresy, gdy opozycja „radosnej twórczości" i etatyzmowi przeciwstawiała własne koncepcje, lub gdy staczała naprawdę bohaterskie boje z Harrimanem. Dziś największy wyzysk kartelowy, ba nawet zamach na bogactwa kopalniane kraju spotykają się z całkowitą obojętnością oficjalnej prasy narodowej. Nie czytaliśmy w oficjalnej prasie opozycyjnej ani jednego artykułu, piętnującego słynny projekt Wandycza, grożący osłabieniem naszej obrony na wypadek wojny. Nie dość na tym, w poszczególnych pismach opozycyjnych, narodowych i chrześcijańskich znajdujemy nawet wzmianki o mętnej treści, świadczące, że są one redagowane... w gabinetach potentatów obcego kapitału. Czy konieczne mamy wymieniać?

Pozostaje sfera akcji antysemickiej. Nie jest ona jednakże wyłączną domeną grup opozycyjnych, które pozatym nieraz są nieszczere, uważając za możliwą dla siebie cichą współpracę z żydami w myśl maksymy: „czytelnik się nie dowie, więc zgorszenia maluczkich nie będzie".

Kto zaręczy, że w razie dojścia do władzy takich przedstawicieli opozycji, nie okażą się żydzi niezbędni w życiu narodu, jako płatnicy podatków, których nie należy drażnić? Oportunizm pozostaje oportunizmem, niezależnie od tego, czy jest w opozycji czy u steru władzy.

W rezultacie ostre ustosunkowanie się do sanacji sprowadza się do krytyki metod rządzenia tudzież represji politycznych, do komisarzy policyjnych i starostów.

Ale to nie może wyczerpać treści opozycji narodowej; skoro sanacja znalazłaby się w opozycji napewno nie mniej ostro atakowałaby czynniki wykonawcze nowej władzy.

A więc z całej osławionej opozycyjności niektórych grup często pozostaje: zdrowy instynkt narodowy, samorzutnie narastający w nizinach społecznych i „zaginiony horyzont" przywódców.

A. G.

Nowy zeszyt „Prasy"

Wyszedł z druku styczniowy zeszyt miesięcznika „Prasa", organu Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism.

Artykuł wstępny p. t. „Bilans ubiegłego roku" omawia całokształt prac Związku Wydawców w 1937 r.

Obszerne wspomnienie poświęciła „Prasa" pamięci wielkiego publicysty, ś. p. Bolesława Koskowskiego.

Artykuł p. t. „Zbiorowa umowa dziennikarska" omawia przebieg pertraktacji między Związkiem Wydawców i Związkiem Dziennikarzy które doprowadziły do zawarcia umowy zbiorowej, normującej warunki pracy w dziennikarstwie.

P. Franciszek Głowiński w artykule p. t. „Polski rynek ogłoszeniowy w r. 1937" analizuje szczegółowo kampanię ogłoszeniową ubiegłego roku.

Artykuł p. Franciszka Kusza p. t. „Problem druku gazetowego" przynosi szereg ciekawych uwag, opartych na badaniach fachowców zagranicznych oraz własnych obserwacji autora, a dotyczących zagadnień związanych z drukiem gazety.

Zeszyt zawiera ponadto artykuły p. Jerzego Gutschego „Doniosłe zagadnienie", wskazujący na rolę prasy z punktu widzenia obronności państwa, p. Władysława Oszeldy p. t. „Problem prasy polskiej na terenie Belgii, Holandii i Luksemburgu", „Preliminarz budżetowy Państwa na rok 1938", Sprawozdanie z konstytuującego posiedzenia Komisji Orzekającej Wydawców i Dziennikarzy, oraz sprawozdanie z sytuacji na światowym rynku papierowym.

Nadto w zeszycie znajdują się zwykłe rubryki: Prace Związku Wydawców, Organizacje i Sprawy Dziennikarskie, Kronika Krajowa, Prawo a Prasa i Prasa na Szerokim Świecie.

Do zeszytu dołączono spis rzeczy za rok 1937.

MR.

N e pięć klas, lecz pięć części losu

Mimo licznych wyjaśnień, podawanych do wiadomości publicznej, znajdują się jeszcze gracze, którzy się nie orientują na czym polega istota zmian, wprowadzonych do planu czterdziestej pierwszej Loterii Klasowej przez Dyrekcję Polskiego Monopolu Loteryjnego. Niektórzy z nich np. przypuszczają, że powrócono do dawnego podziału loterii na pięć klas, zamiast obowiązującego od dłuższego czasu systemu czteroklasowego.

Otóż należy stwierdzić, że pod tym względem żadne zmiany nie nastąpiły i że czterdziesta pierwsza Loteria Klasowa składać się będzie, podobnie jak i poprzednie Loterie, począwszy od 28-ej z czterech klas.

Zmiana natomiast uległa zasada podziału losów. Gdy dotychczas każdy los dzielił się na cztery części, oznaczone literami a, b, c, d, to obecnie dzieli się na pięć części, przy czym piąta część oznaczona jest kolejną literą e. W ten sposób wszystkie wygrane, w każdej z czterech klas dzielić się będą pomiędzy właścicieli każdej piątej części losu, to jest na pięć części. Naturalnie jedna osoba może posiadać dowolną ilość części losu i tą drogą zwiększyć swój udział w ewentualnej wygranej.

13 osób zginęło

„ZSSR V-6" roztrzaskał się

pod Murmańskiem

Sterowiec rosyjski „ZSRR V-6" w drodze z Moskwy do Murmańska rozbił się w okolicy Kandatakeha. Sterowiec spieszył z pomocą ekspedycji Papanina, znajdującej się na morzu Grenlandzkim. Huraganowy wicher, panujący na trasie przelotu rzucił statek powietrzny o skałę, rozbijając go doszczętnie. 13 osób spośród załogi poniosło śmierć na miejscu, a 3 osoby zostały ciężko ranne.

Po otrzymaniu wiadomości o katastrofie natychmiast wysłono ekspedycję z zaprzęgiem reniferowym w okolice przypuszczalnej katastrofy. Początkowe poszukiwania rozbitego sterowca nie dały wyników, dopiero o świcie 7-go lutego jedna z ekspedycji ratowniczych znalazła szczątki rozbitego sterowca.

Zbereźnictwa...

SOWIECKA SPRAWIEDLIWOŚĆ

Prasa podaje, że wszystkich sędziów, którzy wydali słynny wyrok na Tuchaczewskiego i towarzyszy stwierdzający, że są szpiegami i skazujący ich na śmierć, aresztowano i podobno już także rozstrzelano.

Ciekawe tylko, jakie były motywy tego nowego wyroku.

Znając stosunki sowieckie nie wywołałoby zdumienia, że oskarżono ich, o „wydanie nie sprawiedliwego wyroku".

Taka motywacja byłaby nawet bardzo dobra, bo otwiera furtkę na przyszłość.

Teraz bowiem z kolei sprawiedliwość sowiecka będzie mogła uznać, że pierwszy wyrok (skazujący Tuchaczewskiego) był sprawiedliwy i na tej podstawie skazać na rozstrzelanie tych, co skazali sędziów Tuchaczewskiego.

Następnie wystarczy tylko zmienić swój pogląd na sprawę czerwonego marszałka i znowu będzie okazja do postawienia nowej partii „pod stienku".

W ten sposób można przy naukowej organizacji pracy i dobrym tempie sporo osób uwolnić od „cierpień na tym łez padole" i wysłać na „sowiecką emeryturę".

Bo inaczej, to w końcu mogłoby się zdarzyć, że zabrakłoby powodów do skazywania.

Chyba, że skaże się wszystkich palących (może być pijących — tę sprawę zostawiam do uznania Stalinowi) za to, że palą, a następnie niepalących za to, że nie nauczyli się palić.

B. REZA

P. Rozmarin pociesza się

że klub demokratyczny wyjdzie na ulicę

Tłoku n e będzie, ale pociecha jest

Dr. H. Rozmarin w „targonowym „Momencie" pociasza się:

Faktem jest, że w ostatnich dniach wypadło nam zaobserwować pewne objawy wytrzeźwienia w pewnych kołach polskiej ludności, chociaż nie da się przy tym wskazać na znaczniejsze rezultaty tego zjawiska.

I dla dodania sobie otuchy dodaje:

właśnie w tych dniach daje się zauważyć coraz wyraźniej akcja przeciwna rozdmuchiwaniu hecy żydowskiej. Tym razem daje się to zauważyć w takich kołach, które nie tak dawno nabierały pełne usta wody i milczały.

Jeżeli przeciwstawienie się z tych kół nie ma charakteru takiego impulsu społeczeństwa, który da się przyrównać do słomy, zapalającej się wprawdzie bardzo szybko, ale też szybko gasnącej, gdyby to przeciwstawienie było trwałe i co ważniejsze — c z y n n e, — toby mogło znacznie przyczynić się jeżeli nie do całkowitego znormalizowania stosunków żydowsko - polskich, to przynajmniej do znacznego złagodzenia tych stosunków, które są ostatnio tak naprężone. „Klub demokratyczny", który urodził się skromnie i — jak dotychczas działał po cichu, prawie w ukryciu — postanowił, jak się okazuje, zakończyć pierwszą epokę swojej działalności w zamkniętych gabinetach i wystąpić na szersze pola.

Jak nas informują decyzja co do tego kroku zapadła po wewnętrznej walce. Były bowiem koła w „Klubie Demokratycznym", które chciały widzieć w klubie rodzaj „Akademii" przestrzegania humanitaryzmu i sprawiedliwości która od czasu do czasu zabierałaby głos. Ale zwyciężyła w końcu druga strona, która słusznie rozumiała, że chwila jest zanadto poważna, żeby można było pozwolić sobie na taki luksus; jeżeli się chce, aby zasady humanitarne i demokratyczne znalazły oddźwięk, to trzeba wyjść z gabinetu na ulicę, trzeba rozpocząć prowadzenie planowej działalności uświadamiającej, szczególnie, kiedy atmosfera jest dokoła zatruta trucicielską hecą.

Co prawda, gdyby cały „Klub demokratyczny" wyszedł na ulicę, to nie byłoby wielkiego tłoku, ale w każdym razie żydzi i tym się pocieszają.

Z frontu pracy

Darmo pracują

praktykanci biurowi i handlowi

Codziennie przed oknami wydawnictw, gdzie rozplakatowane są ogłoszenia drobne, gromadzą się tłumy ludzi, które chciwym okiem przerzucają wszystkie ogłoszenia w nadziei, że znajdzie się wiadomość że jest ktoś, który chce ich zatrudnić. W kilka chwil potem przy drzwiach biura czy instytucji, która poszukuje pracownika, gromadzą się tłumy kandydatów, z tęsknym biciem serca czekają na przyjęcie przez dyrektora, którego jedno słowo przerwać może tak przykre dla nich bezrobocie i chociaż przez skromne wynagrodzenie zapewnić jaką taką egzystencję.

ZAPOTRZEBOWANIA

Niestety ogłoszeń takich jest coraz mniej, ludzie wykwalifikowani zajęli już wolne wszystkie stanowiska, a na posady wyjątkowo opróżnione lokuje się dobrze protegowanych kandydatów. Często się jednak zdarza, że instytucja handlowa czy przemysłowa z powodu większego nawału pracy potrzebuje kilka sił pomocniczych, które by ułatwiły normalnie zatrudnionemu personelowi załatwienie pilnych spraw bieżących. Równocześnie instytucja znajduje się w obliczu własnych trudności, które nie zawsze praktycznie istnieją, ale które w opinii zarządu i dyrekcji są bardzo słuszne.

OSZCZĘDNOŚCI

Nie wolno mianowicie powiększać ilości personelu, bowiem preliminowana w budżecie suma na uposażenia, w żadnym wypadku powiększona być nie może. Trzeba oszczędzać nawet na pracy ludzkiej, ale z drugiej strony trzeba równocześnie wykonać pracę, której w danej chwili jest tak dużo.

Załatwia się to w bardzo prosty sposób. Firma poważna nawet poszukuje praktykantów lub też praktykantki biurowe na bezpłatną 3 miesięczną praktykę, po odbyciu której kandydat może mieć możność na objęcie płatnego stanowiska. Firma nie daje żadnej gwarancji, że po odbyciu przez praktykanta 3-miesięcznej pracy próbnej, będzie on zatrudniony. Praktykant przecież może się okazać nieodpowiednim na to miejsce i trzeba będzie szukać inego.

ZŁUDNE NADZIEJE

Młody człowiek czy panienka, którzy mają za sobą ukończone kursy handlowe, lub jakiekolwiek inne kwalifikacje, które pozwalają im pracować tylko właśnie w biurze jakiejś instytucji, bardzo chętnie korzystają z oferowanych tego rodzaju praktyk, łudząc się równocześnie nadzieją, że po odbyciu pracy próbnej, będą zatrudnieni ne stałe.

Pracują gorliwie, nie liczą się ze swoimi młodymi siłami, nie czują żadnej krzywdy, że za swą pracę nie otrzymują żadnego wynagrodzenia, nie zdają sobie też dość często sprawy z tego, że są nieubezpieczeni, chociaż praktykant nawet bezpłatny ubezpieczony być powinien. Upływa okres 3-miesięczny Dyrekcja oświadcza, że w tej chwili nie widzi możności zatrudnienia praktykanta na następne miesiące jako pracownika płatnego, gdyż niestety z powodu ostatnio przeprowadzanych oszczędności i licznych redukcji jakie są zaprojektowane, w tej chwili nie może być o tym mowy.

TARGOWISKO PRACY

Młody człowiek czy panienka udają się znów w dalszą wędrówkę w poszukiwaniu pracy, mając za sobą zaświadczenie, że bezpłatną praktykę odbyli. I dzieje się tak, że często spotyka się kandydata na posadę, który posiada kilka zaświadczeń z odbytych bezpłatnych praktyk.

Świadczy to o jednym, że w okresie, kiedy na istniejącym obecnie targowisku pracy podaż rąk pracowniczych jest znacznie większa od popytu. Pracownicy przestają się cenić, chętnie korzystają z każdej oferty, która przedstawia minimalne chociażby nadzieje na przyszłość, dając się wyzyskiwać, a równocześnie instytucje posiadające biura korzystają z istniejących warunków, uprawiając częstokroć zawodowo angażowanie bezpłatnych praktykantów.

POTRZEBA KONTROLI

Jakiż jest rezultat tego rodzaju sytuacji. Oto po prostu instytucja, która w normalnych warunkach musiałaby zatrudnić nowego pracownika, w ten sposób przeprowadza swoje oszczędności, zaś pracownicy nie zdają sobie sprawy z niebezpieczeństwa jakie tą drogą sami sobie gotują, dają się w dalszym ciągu wykorzystywać.

Sprawą tą w jak najkrótszym czasie zająć się powinny Inspektoraty Pracy, gdyż nie stanowi żadnej trudności przeprowadzenie kontroli, na jakich warunkach pracują praktykanci w instytucjach biurowych i handlowych, a niewątpliwie wystarczy kilka ujawnionych przez Inspektorat spraw, aby odstraszyć stosujące tą metodę instytucje oraz ostrzec pracowników przed angażowaniem się do nie dających żadnych pozytywnych wyników bezpłatnych praktyk.

(s. i.).

Chleb i praca dla Polaków

Pod Warszawą jest do wydzierżawienia młyn z mieszkaniem i budynkami gospodarczymi, ew. poszukuje się dwóch kupców zbożowych z kapitałem 8 — 10 tys. zł. na zakup zboża do przemiału.

Pod Radomiem jest do wydzierżawienia ogród owocowy. O dzierżawę ubiegają się żydzi.

W dużej osadzie woj. białostockiego potrzebny jest sklep z żelazem. Ludność uświadomiona.

Potrzebny krawiec na tańsze roboty do dużej wsi woj. lubelskiego, tamże potrzebni są dzierżawcy sadów.

W miejscowości nie daleko Puław potrzebny jest sklep galanteryjny.

Jest do wydzierżawienia pod Janowem Podlaskim ogród owocowy.

W mieście 35 tys. mieszk. woj. warszawskiego potrzebne są: apteka, bieliźniarka, gorseciarka, sklep kożuszany i futrzany, handel bydłem, handel końmi, hotel z restauracją, hurtownia kolonialna, kamasznik, księgarnia, kwiaciarnia, malarz, optyk, sklep rybny, skup szczeciny, włosia, pierza owoców i tokarz.

W mieście woj. białostockiego potrzebni są: fotograf, sklep z żelazem, skład drzewa, skup zboża, hurtownia spożywcza.

Reflektantów na objęcie placówek prosimy przy zgłaszaniu o załączenie do listów zaświadczeń organizacji społecznych, zawodowych lub znanych im osób oraz znaczek poczt. na odpowiedź! Adres Związku Polskiego w Warszawie—Krak. Przedm. 41 m. 4. Biuro czynne w godz. 11—14, tel. 344-34.

Volkstag dla brunatnych koszul

Przemówienie Foerstera w Gdańsku

W ubiegłym tygodniu kierownik partii nar. - socj. w Gdańsku Foerster wygłosił do zebranych w dworze Artusa przywódców partyjnych przemówienie programowe, które prasa niemiecka określiła jako jego najdonioślejsze enuncjację w tym roku. Jako najważniejsze w nowym roku zadanie uważa Forster podniesienie stopy życiowej ludności oraz jeszcze wyraźniejsze podkreślenie charakteru Gdańska. M. in. wyraził się, że jego dążeniem jest, aby przy końcu tego roku sejm gdański — Volkstag składał się tylko z brunatnych koszul.

Matka przyszłej królowej Albanii
opowiada o swej córce

„Paris Soir" przynosi wywiad swego korespondenta z matką przyszłej królowej Albanii, ex hrabiną Apponyi, która po śmierci męża wyszła po raz drugi za mąż za francuskiego oficera p. Girault i mieszka obecnie stale w Nicei.

„O zaręczynach mojej córki z królem Jogu dowiedziałam się z jej listu, pisanego z Tirany, dokąd ostatnio udała się.

Miłość króla do Geraldyny zaczęła się bardzo niezwykle. Oto król zakochał się w jej fotografii. A dowiedziawszy się, czyja to podobizna posłał do niej specjalnego wysłannika, któryby ją uprosił do przybycia do Tirany.

Geraldyna udała się tam ze swoją babką. Gdy król oświadczył się jej, córka moja wahała się z odpowiedzią, gdyż nie mogła się zdecydować na zmianę religii, co jest warunkiem koniecznym, aby mogła zostać królową Albanii.

„W liście tym pisze mi jeszcze córka, że zamierza jeszcze przed swoim ślubem odwiedzić mnie w Nicei. Oto wszystko co mogę panu powiedzieć na temat małżeństwa mojej córki.

MATKA PRZYSZŁEJ KRÓLOWEJ

Pani Girault, ex hrabina Apponyi, piękna kobieta, po której widocznie hrabianka wzięła swą olśniewającą urodę, nie wygląda na matkę dorosłej córki. Wysoka, szempler o ujmującym uśmiechu, gdyby nie siwiejące włosy sprawiałaby wrażenie młodej osoby.

Z pochodzenia jest Amerykanką a historia jej małżeństwa z hrabią Apponyi jest prawie tak romantyczna, jak obecnie miłość jej córki.

ROMANTYCZNE MAŁŻEŃSTWO

Panna Gladys Virginia Steward w roku 1914 znajdowała się w Paryżu, gdzie dzięki swej olśniewającej urodzie królowała w kołach zbliżonych do ambasady amerykańskiej.

Pewnego dnia na przyjęciu u Ritz'a poznała ona hr. Juliusza Apponyi, szambelana cesarza Franciszka Józefa, wnuka ambasadora austro - węgierskiego w Paryżu. Poznała i... pokochała. Była to miłość od pierwszego wejrzenia, gdyż już w 6 dni po poznaniu ogłoszono oficjalne zaręczyny.

Tu jednak miłości stanęła na przeszkodzie wojna. Z chwilą jej wybuchu hr. Apponyi został odwołany na Węgry. Trzeba więc było zrezygnować z wielkich przygotowań jakie już poczyniono do mającego się odbyć wspaniale ślubu.

Ponieważ francuska procedura prawna była zbyt powolna, młodzi ludzie wyjechali do Genewy i tu w skromnym kościółku odbył się ślub.

WOJNA I REWOLUCJA

Wojnę przebyła hrabina z rodziną w Budapeszcie, lub w Słowacji w rodzinnych majątkach Apponyi. Po wojnie gdy wybuchła rewolucja Bela Kun, hrabiemu udało się otrzymać stanowisko w Szwecji dokąd udał się z rodziną na parę dni przed masakrą. Gdy rewolucja została stłumiona hr. Apponyi wraz z córkami i synem wrócili na Węgry.

W 1924 r. wdowa zamieszkała w Mentonie, gdzie poznała obecnego swego męża.

Pani moda ma głos

Bal podlotków

Luty — to miesiąc przyjęć, najbardziej ożywiony sezon towarzyski; wizyty, rauty, brydże, podwieczorki taneczne — tysiąc okazji do „wprowadzenia w świat" podlotka.

Kto uważnie obserwuje salę balową — napewno zauważy dziwaczny paradoks: panie w wieku... mocno balzakowskim i o obfitszych kształtach prezentują najbardziej młodociane kreacje z jasnych tiulów i białych jedwabi — natomiast prawdziwe podlotki, młodziutkie panieneczki noszą suknie o wiele dla nich za poważne — z czarnej tafty, ciężkiego aksamitu — perły na szyi i błyszczące przepaski na włosach... Pamiętam śliczną blondyneczkę, dziecko prawie o chudych jak patyczki rączkach i głębokich „solniczkach" (to chucherko nie miało więcej niż 15 lat!) ubraną w czarną taftową suknię, ściśle dopasowaną do nieukształtowanej jeszcze figurki i z dużym dekoltem na plecach. Wyglądała żałośnie jak wychudzone pisklę. To samo dziewczątko w białej tiulowej krynolince lub w bladoróżowej sukience z błękitnymi wstążkami zwracałoby uwagę młodzień czym wdziękiem i świeżością.

TRZY POKOLENIA NA BALU

Prawda, że minęły już czasy, kiedy moda była bezlitosna dla „starszych" pań... około trzydziestki; jeszcze w r. 1900 — panny nosiły na balu suknie zmuślinu i gazy, a młode mężatki — choćby osiemnastoletnie — obowiązywała już poważna moda w stylu empire z ciężkich złocistych atłasów, gipiurowych koronek, aksamitów i szenelki. Dziś obowiązuje „wieczna młodość" i dwa, nieraz trzy pokolenia — babka, matka i córka idą razem na bal w toalecie o podobnym kroju i z tego samego materiału...

Tak, ale pamiętajmy, że suknia balowa ma podnosić naszą urodę, a nie gasić ją — wszystkie chcemy ładnie na balu wyglądać, a cóż dopiero podlotki w chwili pierwszego debiutu na światowej scenie? A najpiękniejsza suknia straci swój efekt, jeśli będzie nieodpowiednią oprawą urody właścicielki. Więc...

Więc podlotki niech pamiętają o kilku przykazaniach pani mody. Nie wolno im nosić czarnych sukien, które młodzieńczą smukłość — przemieniają w żałosną chudość. Blada twarzyczka przy czarnej sukni wygląda chorowicie a znów nadmiar maquillagu — niepotrzebnie postarza. Nie wolno nosić sukien opiętych, dopasowanych do bioder, ani „zabójczych" dekoltów odsłaniających chude łopatki. Piękne plecy — to przywilej kobiet zupełnie dojrzałych. Dalej trzeba się wyrzec poważnych, postarzających materiałów — czarnej i bronzowej tafty, aksamitu, lamy. Sukienka musi być jasna, młodzieńcza, powiewna, jaknajprostsza w kroju, nieprzeładowana ozdobami. Balowa Fryzura — gładka lub skręcona w wysoko upięte loki. We włosach podlotka ładnie wyglądają kwiaty — drobne różyczki białe lub bladoróżowe — nigdy diademy ze strassów, ozdobne grzebienie, złote przepaski czy cekinowe kapelusiki z woalką, lansowane w tym roku na balach mody.

MODELE DLA PODLOTKÓW

Na bolową sukienkę podlotka trzeba wybrać materiał młody, wesoły — błękitną jak niebo taftę, bladoróżowy leki muślin jedwabny, biały tiul (główka i pasek przybrany konwaliami), kremowy crêpe de chine — z lam dopuszczalne są jedynie jedwabie przetykane delikatnie złotą lub srebrną nitką na jasnym tle. Bardzo piękne są takie przetykane złotem i srebrem tafty — seledynowe, morelowe i błękitne. Prześliczny był model Louise Boulanger z błękitnej tafty usianej w bladoróżowe kwiaty, przetykane srebrem— sukienka gładka, dołem klosz, pasek szeroki drapowany, ramiączka z błękitnego welouru. -Model był nazwany „Jeunesse".

Śliczną sukienkę z bladoróżowej gazy prezentuje Lelong: stanik cały przeplatany jest z tejże gazy w drobną kratkę (tak jak plecie się krzesła lub koszyki) — spódnica przejrzysta jak mgła opada na lśniącym atłasowym spodzie. Niezwykle oryginalna była też druga sukienka nazwana „le premier bal" z białej żorżety cała plisowana od góry do dołu — opadająca w luźnych fałdach jak grecka tunika. Rękaw długi bardzo szeroki u dołu — jak dzwon. W pasie haft z białych perełek — przy szyi gładki luźny śliniaczek przykrywający kimonowe rękawy. Model tylko dla bardzo młodej i szczupłej osoby...

Najładniej dla podlotka wyglądają organdyny, które normalnie nosimy dopiero w lecie; dla pisklęcia występującego pierwszy raz na balu są jednak bardzo odpowiednie i mają może więcej wdzięku niż jedwabie. Prześliczna sukienka z bladoseledynowej organdyny troszkę dopasowana w biodrach miała suty klosz dołem, wielką kokardę związaną w pasie na przodzie—sute, długie rękawy i maleńką plisowaną drobno riuszkę pod samą szyję. Żadnych dekoltów, nagości — suknia jak dla mniszki, ale prześliczna, młodzieńcza i świeża.

Wreszcie bardzo młoda i ładna krynolinka z błękitnej tafty z sutymi bufami — na staniku trzy płaskie angielskie kokardki z różowego aksamitu — taka sama kokardka zdobi aksamitny drapowany pasek. Ten sam model można wykonać w innych zestawieniach kolorów: sukienka różowa, kokardki i pasek niebieski, sukienka kremowa, kokardki pomarańczowe, sukienka biała, kokardki zielone, szafirowe lub morelowe. Kokardki można też zastąpić trzema pęczkami fijołków.

Alinette

Z teatru o teatrze

Jatki i elfy

TEATR NARODOWY. „BALLADYNA" — TRAGEDIA W 12-TU OBRAZACH JULIUSZA SŁOWACKIEGO, W INSCENIZACJI I OPRAWIE TEATRALNEJ FERDYNANDA RUSZCZYCA.

Owszem, można o „Balladynie" mówić, że jest to dziwaczny kaprys poety, który nie licząc się z logiką i rzeczywistością, zapragnął dać wyraz swoim niepoprawnie romantycznym snom. Owszem, można twierdzić, że jest to widowisko ponure i nielogiczne, krwawe i odpychające, że za dużo w nim jatek, pełnych świeżego mięsa, za dużo trupów, że Balladyna jest zanadto zbrodniczą wiedźmą, Pustelnik zanadto płaskim ramolem, że dowolności, na jakie sobie Słowacki pozwolił, są zbyt duże, że wreszcie cała ta wyimaginowana tragedia nie bardzo pasuje do sceny.

Wszystko to jest słuszne, lub — prawie słuszne. Nie wyklucza jednak wcale innego stosunku do „Balladyny", stosunku pełnego sympatii. „Balladyna" — to bajka. Fantastyczna, kolorowa, sensacyjna. Bajka o bogatej treści, złożonej z rozmaitych pierwiastków, przedziwnie ze sobą zmieszanych, pełna momentów wywołujących u widza czy słuchacza uczucia o różnej jakości i różnym napięciu. Balladyna budzi grozę, Alina — współczucie. Matka wdowa swą miłością do zbrodniczej córki wywołuje pełen szacunku podziw, Grabiec — śmiech, Filon — niechęć, a Goplana i jej duszki — zachwyt.

Właśnie Goplana, Skierka i Chochlik nadają „Balladynie" charakter pełen uroku. Elfy wprowadzają w świat ludzi tchnienie poezji i piękna. Zło płynie nad światem i zatruwa dusze ludzi jadem zbrodni. Namiętności, żądza władzy i bogactw kierują ludźmi, zabijają w nich miłość, współczucie i szlachetność. Ale zbrodnie, które napełniają grozą świat ludzi, obce są w świecie elfów. W tym świecie stworzonym przez wyobraźnię głodną piękna panuje harmonia. Rządzi nim poezja i miłość. Ucieczka w świat wyobraźni przynosi ulgę: pozwala zapomnieć o zbrodniach, widzianych w świecie rzeczywistości. Elfy sprawiają, że „Balladyna" jest mimo wszystko piękna.

Przedstawienie w teatrze Narodowym było hołdem wyrażonym pamięci Ruszczyca. Z pietyzmem zachowano jego inscenizację i oprawę dramatu. Pietyzm godny pochwały. Czy jednak nie można było połączyć owego pietyzmu z silniejszym zaakcentowaniem baśniowego nastroju widowiska? Można przypuszczać, że w ten sposób „Balladyna" zyskałaby na wdzięku. Szkoda, że reżyser Osterwa nie postarał się o to. Co powinien był zrobić, aby we właściwy i najpełniejszy sposób oddać urok baśni Słowackiego; o tym chyba nie można go pouczać.

Rolę Balladyny powierzono p. Eichlerównie. Zdaje się, że ta niepospolitej miary artystka powzięła niezbyt szczęśliwą koncepcję odtwarzanej postaci. Balladyna w jej ujęciu nosiła jakiś stygmat wielkości i cierpienia, który trudno odnaleźć w wiedźmowatej bohaterce Słowackiego. Trzeba jednak przyznać, że rola zagrana była konsekwentnie i dlatego wypadła znakomicie. W przeciwieństwie do Balladyny, Alina w ujęciu p. K. Lubieńskiej wypadła bardzo naturalnie i prosto. Powierzenie roli Pustelnika mistrzowi Solskiemu było chyba wynikiem nieporozumienia. Jeśli tak, to nieporozumienie to nosi wszelkie cechy nietaktu wobec wielkiego aktora. P. Solska w roli Matki była nierówna. Białoszczyński jako Kirkor, nie miał zbyt wielkich możliwości do wykazania swego rzetelnego talentu. Całkowitym błędem było powierzenie roli Goplany p. Kuneewiczównie, natomiast p. Kamieniecka była sympatycznym Chochlikiem, a p. Żelińska przemiłym Skierką. Von Kostryn jest kreacją Węgrzyna, stojącą na wysokim poziomie, również właściwie rolę Filona zagrał Wyrzykowski. Jerzy Leszczyński stworzył znakomitą, pełną humoru i naturalności postać Grabca. Rola ta jest niewątpliwie jedną z najlepiej zagranych ról w tym przedstawieniu.

Stanisław Grzelecki.

Król i telefonistka

Duński król Chrystian znany jest ze swej prostoty i skromności.

Jak donosi prasa duńska w ubiegłym tygodniu król zaszedł do jednego z wielkich sklepów. Podczas rozmowy z ekspedientką poprosił on, aby wezwano do niego dyrektora magazynu i w tym celu sam wziął słuchawkę telefonu wewnętrznego by połączyć się z dyrektorem.

— Czy mógłbym mówić z dyrektorem?

— A kto mówi? — spytała telefonistka.

— Tu król!

Telefonistka roześmiała się i powiedziała:

— Ej, staruszku, nie zawracaj głowy.

Mimo to dyrektor przybiegł do sklepu, a król ze śmiechem opowiedział mu swoją przygodę. Po wyjściu zakupił duże pudło czekolady i posłał go telefonistce z krótkim liścikiem:

„Najlepsze życzenia od staruszka".

Kursy dla przewodników po Warszawie

Oddział warszawski Pol. Tow. Krajoznawczego organizuje kursy dla przewodników, które rozpoczną się 10 bm. Zapisy przyjmowane będą przez biuro Tow. do 8 bm. od g. 11 do 14 i od g. 17 do 20.

Obrazek z życia...

Ulicą biegną tłumy... Każdy się śpieszy, biegnie... Nic dziwnego, życie to walka o chleb. Dziś tak jak wczoraj, jutro tak jak dziś. Na ulicach miasta tłumy ludzi, a wśród nich wolno posuwa się człowiek. Popychają go przechodnie, a on bezmyślnie ogląda witryny sklepów i magazynów. Nagle jaśniejsza jakaś witryna zwraca jego uwagę. Przystanął... Jasny błysk mignął mu w oczach. Tak, to dobra myśl. I wszedł na Nowym Świecie do kolektury Dzierżanowskiego po los... Chyba się nie zawiedzie, bo tam zawsze pada wiele wygranych.

PAMIĘTAJ O BEZROBOTNYCH NARODOWCACH

JACEK BRZEZINA 10)

PERŁY I KARABINY

POWIEŚĆ

— Sytuacja? Nie ma dużo do opowiadania. Dostarczamy broni Ibn-Seudowi. O tym wiesz. Niestety, trudno to było zrobić via morze Czerwone, więc musieliśmy się przenieść tutaj. Centrala jest w Bagdadzie, ekspozytura dotychczas funkcjonowała w Kuweicie. Pierwszy transport, jak ci mówiłem, zniknął, drugiego spodziewam się za trzy dni!

— Zamówienia duże? — spytał Stanley.

— Niezłe. Miewaliśmy lepsze, choćby w Abisynii, lecz cóż poradzić — takie gratki nie zawsze się zdarzają. W każdym razie lepiej, niż tam u was w Indiach!

Destroy wstał i począł spacerować po pokoju. Wreszcie zatrzymał się przed Gordonem i spojrzał mu prosto w oczy.

— Słuchaj, stary! Może i jesteś przebiegły, może myślałeś, że uda ci się ocyganić mnie, to znaczy puścić na wodę z nieświadomością niewinnej dziewicy, jednak ze mną nie jest tak łatwo! Powiedz mi zaraz, stary wygo — podniósł nieco głos, — jak twoi rodacy, Anglicy, zapatrują się na uzbrajanie Ibn-Seudowskich wojowników?

Gordon zmarszczył się. Jego wydłużona twarz wyglądała w tej chwili jak spieczone jabłko, bezbarwne zwykle oczy ożywiły się nagle.

— Moi rodacy? Przecież wiesz, że ja z nimi mam tyle do czynienia, co ty dajmy na to z Chińczykami. To, że nazywam się Canning? To jeszcze mało! Ty przecież również „nazywasz" się Destroy, a Anglikiem jesteś chyba tylko dlatego, że urodziłeś się może na pace angielskich sucharów czy karabinów. Ja z powodzeniem mógłbym się nazywać Cannibal! Podobnie — nieprawdaż? No, i co wtedy? Czym bym był? Murzynem? Nie, mój drogi. Daj mi spokój z moim angielskim pochodzeniem. Ja jestem międzynarodowym człowiekiem interesu. Nie w naszej służbie bawić się w interesy narodowe! — odsapnął dzwoniąc zębami.

Stanley ze spokojem wysłuchał nieco długiej przemowy.

— Niech ci będzie — mruknął. — Nie o to chodzi, lecz o to, co Anglicy mają do powiedzenia!

Gordon miał wielką ochotę wykręcić się jak węgorz od tego pytania, lecz zdawał sobie sprawę, że musi ustąpić.

— Jak chcesz! Widzisz, kwestia przedstawia się tak, że właściwie broni nie dostarczamy samemu Ibn-Seudowi, lecz niby, bez jego wiedzy, pogranicznym plemionom. Chodzi o rację stanu, a właściwie o to, że Anglicy nie chcą się na to zgodzić. Powiedzieli otwarcie, że jeżeli dostarczymy Arabom choćby jeden karabin, to się z nami porachują. Odcięli nam możność dostępu do morza Czerwonego, zmusili do pętania się po tych paskudnych wybrzeżach Arabii... Oby im to rodzona babka Wiktoria zapomniała! Mnie tutaj nie ruszają, bo widocznie wolą mieć mnie na oku. Nie na wiele im się to przyda, lecz mnie z pewnością z choroby nie uleczy. W Kuweicie także wsadzają nos w nieswoje sprawy. W zasadzie nic nam zrobić nie mogą, bo to niby niepodległe państwo (pfu z taką niepodległością — splunął w kąt pokoju) i Emir pocichu nam sprzyja, co zresztą sporo grosza kosztowało. Za to tamtejszy angielski agent polityczny wie aż nazbyt dużo! To chyba i wszystko. Jak więc widzisz, do Flo i Knipperburgera dołącza się jeszcze jeden nasz wróg!

— Tak sądziłem! — Stanley zagłębił się z powrotem w fotelu i otoczył gęstymi kłębami fajkowego dymu.

— Zaczynam przypuszczać, że posiadasz własności jasnowidza! — zaironizował Gordon.

— Niekoniecznie. Pilot samolotu, którym leciałem i zleciałem musi być na służbie wywiadu angielskiego. Naumyślnie zboczył z utartego szlaku nad Zatoką, by móc obserwować brzeg Arabii. To nas uratowało od stania się pastwą rekinów, jednak zdradziło jadący transport!

— Pilot zobaczył statek?

— Yes! Razem go obesrwowaliśmy. Przypuszczam, że odpowiedni raport o tajemniczym statku, jadącym wzdłuż wybrzeży Arabii i o tajemniczym pasażerze (czyli o mnie), interesującym się wschodem słońca nad Zatoką Perską, znajduje się już w tej chwili w odpowiednich rękach.

— Głupia sprawa! — zaklął Gordon. — Transport gotów znowu przepaść!

— O to niema obawy! — zaśmiał się Stanley. — Moja w tym głowa, by tak nie było. Muszę tylko jak najprędzej dostać się do Kuweitu. Sądząc z położenia statku, będzie on jechał jeszcze około dwóch dni na umówione miejsce. Musisz mnie tylko objaśnić, gdzie ono jest

Przez kilkanaście minut ślęczeli w milczeniu nad mapą, badając teren. Wreszcie Stanley wyprostował się z uśmiechem.

— O. K.! stary Wszystko się zrobi i przypuszczam, że będziesz ze mnie zadowolony. Jadę natychmiast, tylko trochę przekąszę.

Gordon krzywił się już od paru minut, wyrażając tym swoją rozpacz, iż w tak ciekawej chwili musi pozostawać w łóżku, niezdolny do niczego.

— Przyjadę do ciebie, jak tylko będę się mógł na nogach utrzymać! Pilnuj się tylko w Kuweicie. Tam musi rezydować ktoś z szajki Knipperbrockera i kierować akcją. Musisz go w delikatny sposób usunąć. Ja tutaj tymczasem postaram się odwrócić uwagę Anglików!

Stanley był już przy drzwiach, gdy nagle przypomniał sobie coś i wrócił z powrotem.

— Jeszcze nie poszedł! — warknął Gordon, przybierając z powrotem arogancki i zaczepny ton.

— Chciałem się ciebie zapytać, czy może znasz niejaką Margaret Landon, Amerykankę.

— Nie! Wiesz, że kobietami się nie interesuję. Kto to taki?

— Myślałem, że może ty lepiej będziesz wiedział. Jechaliśmy razem. Wyciągnęła mi z kieszeni depeszę od Flo i w niewiadomy sposób znalazła się w posiadaniu twojej depeszy. Obie również z niewiadomych powodów oddała mi z powrotem. Interesowała się dalej wieloma rzeczami, narażając z tego powodu na szwank swój panieński wstyd, byle tylko coś ze mnie wydostać!

(D. c. n.).

Dokąd bagno

Anszel Kolniczański — symbolem

Stosunki na giełdzie mięsnej

Nazwijmy to modnym dziś wyrazem „dekompozycji" stan rzeczy, jaki wytworzył się w roku 1936 w łonie władz giełdy mięsnej w Warszawie, gdy po „zlikwidowaniu" przymusowym 3 wiceprezesów Rady giełdowej, Wlodarskiego, Ehrlicha i Kleina, pociągniętych do odpowiedzialności sądowej za pewne sprawki na gruncie organizacji branżowych, po jawnym zrzeczeniu się innych członków prezydium i wreszcie po dyskretnym, a nie podanym we właściwym czasie do wiadomości Rady giełdowej zrezygnowaniu prezesa dr. Piaskiewicza ze stanowiska prezesa Rady, na placu, jako „ostatni Mohikanin" ze składu kompletowanego prezydium Rady pozostał w roli urzędującego wiceprezesa Anszel Kolniczański, branżysta mięsny, pełniąc te funkcje aż do jesieni 1936 r., kiedy wybrana została Rada giełdowa w nowym komplecie.

Nie było sprawozdania

Warto przypomnieć przy sposobności tutaj, iż zebranie walne członków giełdy, zwołane w tym celu, było tylko zebraniem wyborczym. Natomiast zebrania sprawozdawczego z działalności giełdy za lata 1934 i 1935 nie było dotychczas wcale, a książki giełdy (do roku 1935 włącznie), o ile nam wiadomo, zajęte są przez władze sądowo-śledcze.

W okresie pełnienia przez Anszela Kolniczańskiego funkcji urzędującego wiceprezesa Rady giełdowej, głośną była sprawa „kombinacji" maklera giełdowego Meppena z „cesjami" należności niektórych branżystów, płatników podatków, inkasowanych na rzecz Skarbu przez giełdę, z tytułu pobranych nadpłat, przypadających do zwrotu przez urząd skarbowy.

Afera Kolniczańskiego

Nie mniej głośną stała się afera firmy Anszela Kolniczańskiego, wówczas wiceprezesa giełdy urzędującego, w czasie jego urzędowania w roli wiceprezesa giełdy na tle nadużycia ze sfałszowaniem karty wagowej przy skierowaniu nabytego, a niezapłaconego żywca na ubój do rzeźni miejskiej. Winę wprawdzie wziął wówczas na siebie w imieniu firmy Kolniczańskiego jego zięć, ale sprawa ta pomimo skierowania jej przez poszkodowane instytucje do sądu dyscyplinarnego przy giełdzie mięsnej jakoś dziwnie po tym ucichła.

Obecnie w oddziale VIII-ym Sądu Grodzkiego w Warszawie znajduje się na Nr. E. III. 6097/37 sprawa, wytoczona Anszelowi Kolniczańskiemu przez Prokuratorię Generalną na tle zaległości podatkowych, przypadających od pozwanego na rzecz 22 urzędu skarbowego.

Rachunek zaległości

Wykaz tych zaległości podatkowych jest następujący:

	zaległości	kary	razem
Danina majątk. 1935 r.	34,50 zł.	4,93 zł.	39,43 zł.
podat. doch. 1931 „	153,00 „	50,49 „	203,49 „
podat. doch. 1932 „	8176,25 „	2779,24 „	10955,49 „
podat. doch. 1933 „	8008,10 „	2642,64 „	10650,74 „
podat. doch. 1934 „	3345,00 „	836,00 „	4181,00 „
pod. przem. od obr. 1932 „	2019,95 „	707,00 „	2724,85 „
pod. przem. od obr. 1933 „	168,00 „	47,04 „	215,04 „
pod. przem. od obr. 1936 „	499,00 „	9,00 „	508,00 „
pod. lokalowy 1933,36 „	1133,40 „	210,00 „	1343,00 „
			31323,54 zł.
koszty egzekucyjne			500,00 „
ogółem			31823,54 zł.

Podobno Anszel Kolniczański nie jest już obecnie odpowiedzialny materialnie i Skarb najprawdopodobniej narażony zostanie na poważną stratę.

Kto jednak ponosi tu bezpośrednią winę tego stanu rzeczy?

Jak do tego doszło?

Giełda mięsna w Warszawie, jak wiadomo, ma sobie powierzone przez Izbę Skarbową Grodzką inkasowanie na rzecz Skarbu zaliczek na poczet podatku przemysłowego od obrotu, dochodowego oraz zaliczek na daninę majątkową od płatników podatku branżystów przy każdej transakcji, zawieranej na podstawie kart umów giełdowych.

Rejestr płatników i inkasowanych zaliczek na podatki winna była prowadzić dyrekcja giełdy mięsnej właśnie na podstawie tych kart umów giełdowych oraz na podstawie oznaczonego przez urząd skarbowy, a zakomunikowanego dyrekcji giełdy, wymiaru podatkowego dla każdego z płatników.

Jakże więc to mogło się stać, że powstały za szereg tych lat tak poważne zaległości z tytułu podatków obrotowego, dochodowego i na daninę majątkową u jednego z eksponowanych członków władz giełdowych do jesieni 1936 r., gdy jednocześnie wiadomym jest, iż od innych płatników ściągane były przez dyrekcję giełdy zaliczki w skali tak nadmiernej, iż tworzyły się z końcem roku obliczeniowego duże nadpłaty w urzędzie skarbowym, które oczywiście podlegały zwrotowi na dobro danego płatnika i które umożliwiały tego rodzaju próby kombinacji z cesjami tych sum zwrotnych, jak omawiana wyżej afera mak'era Meppena? Kto ponosi winę? Zdaje się, że odpowiedź na to ostatnie, retoryczne chyba tylko pytanie, nie ulega żadnej wątpliwości.

O innych szczegółach, wiążących się z tą sprawą pomówimy znów przy okazji.

Agr.

Kołyska dla księżniczki holenderskiej

We wtorek zostanie wysłana samolotem z Warszawy do Holandii kołyska — dar dla małej księżniczki Beatrix Wilhelminy. Kołyska ta sporządzona z różnych gatunków drzew rosnących w Polsce, jest dziełem art. rzeźb. Sikory, wg. projektu Jana Bogusławskiego.

Kołyska ma być pamiątką tego, że dostojni rodzice księżniczki spędzili miesiąc poślubny w Polsce.



ŚRODA

6.15 Pieśń „Kiedy ranne". 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.15 Audycja dla szkół.

11.40 Muzyka z płyt. 11.57 Czas i hejnał. 12.03 Audycja południowa.

15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Pogadanka dla dzieci. 16.00 „Uczmy się mówić". 16.15 Muzyka salonowa. 16.50 Pogadanka. 17.00 „Osiemnaście lat Polski na morzu" — odczyt. 17.15 „Bracia Dunie ocy i S-ka" — lekka audycja muzyczno - słowna. 17.50 Pogadanka zoologiczna. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 „Uczmy się polskich tańców". 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 „Na bałtyckim kursie" — nowela morska J. B. Rychlińskiego. 19.20 Koncert Chóru Męskiego. 19.35 „Rozwój neotomizmu w Polsce" — odczyt. 19.50 W 18-tą rocznicę odzyskania dostępu do morza — przemówienie gen. St. Kwaśniewskiego. 20.00 Muzyka taneczna (pł.). 20.45 Dziennik. 20.55 Pogadanka. 21.00 Koncert chopinowski w wyk. R. Etkin - Moszkowskiej, (fortep.). 21.45 „Charles Boudelaire" — kwadrans poetycki. 22.00 Kabaret muzyczny. 20.50. Dziennik i Kom. meteorol.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

17.00 „18 lat Polski na morzu" — odczyt.
19.50 Przemówienie gen. Stanisława Kwaśniewskiego Prezesa L. M. i K.
21.00 Koncert chopinowski.
22.00 Kabaret muzyczny.

WARSZAWA II

13.00 Nowoczesna muzyka austriacka. 14.15 Na swojską nutę. Wyk.: Mała Ork. P. R. i „Czwórka Radiowa". 15.00 Pogawędka gospodarska. 15.15 Wiadomości sportowe. 15.20 Wiązanki z oper i operetek w wyk. Zespołu St. Rachonia. 18.00. Koncert solistów. 18.50 Muzyka lekka (płyty). 19.55 Życie kulturalne. 22.00 Felieton. 22.15 Muzyka taneczna (płyty). 22.00 Muzyka taneczna w wyk. Małej Orkiestry P. R. 24.00 1. Dziennik. 2. „Co słychać w sporcie polskim". 3. Koncert Orkiestry Marynarki Wojennej. 4. „Osiemnaście lat Polski na morzu" — felieton. 5. Trójka Radiowa, Anno Borey i Walery Bikont.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

19.25 Wiedeń „Fidelio" — opera Beethovena (tr. z Op.).

19.45 Sofia. „Cyganeria" — opera Pucciniego.

20.00 Budapeszt. „Faust" — opera Gounoda (tr. z Op.).

20.05 Praga. Koncert Ork. Filharm.

20.30 Hettens. Koncert symf. z udz. Idy Haendel (skrz.).

21.00 Bruksela franc. „Pamięci Ravela"

21.30 Paris PTT. „Niebieski ptak" — baśń muzyczna Wolffa.

21.30 Lyon. Koncert symfoniczny.

CZWARTEK

6.15 Pieśń „Kiedy ranne". 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka. (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół.

11.15 „Moniuszko" — poranek muzyczny dla gimnazjów. 11.40 Fortepianowe utwory Paganiniego. 11.57 Czas i hejnał. 12.03 Audycja południowa.

15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Rozmowa z młodzieżą". 16.15 Pieśni i tańce śląskie. 16.50 Pogadanka. 17.00 „Skóra człowieka" — reportaż z pracowni naukowej. 17.15 Koncert solistów. Wyk.: M. Trąmpczyńska — kontralt, J. Madeja — klarnet. (z Poznania). 17.50 Poradnik sportowy i Wiadomości sportowe. 18.10. Skrzynka ogólna. 18.35 Audycja dla młodzieży wiejskiej. 19.00 Oryginalny Teatr Wyobraźni: „Krzysztof Kolumb na morzu Sargassowym" — poemat Szenwalda. 19.47 Muzyka lekka (płyty). 20.05 Pogadanka. 20.15 „Kuligiem do morza" — fantazja muz. R. Palestra. 20.50. Dziennik. 21.00 Pogadanka. 21.05 Muzyka taneczna w wyk. Małej Orkiestry P. R. 21.45 Szkic literacki dr. W. Borowego. 22.00 Koncert kameralny. 22.50 Dziennik i Kom. meteorol.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

16.15 Pieśni i tańce śląskie.
19.00 „Krzysztof Kolumb na morzu Sargassowym — poemat.
20.15 „Kuligiem do morza" — fantazja na tematy polskie.
21.45 Szkic literacki.
22.00 Koncert kameralny.

WARSZAWA II

13.00 Koncert z płyt. 14.10 Utwory Mozarta. (płyty). 15.20 Wiadomości sportowe. 15.25 Polska muzyka salonowa w wykonaniu Zesp. P. Rynasa. 18.00 Muzyka lekka (płyty). 19.05 Koncert solistów. 19.55 Życie kulturalne. 22.00 „Dwóch przyjaciół na Dalekim Wschodzie" — dialog. 22.15 Muzyka taneczna (płyty).

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE

24.00 1. Dziennik. 2. Pogadanka, 3. Kuligiem do morza — fantazja muz., 4. Co przyniosła poczta z za oceanu?, 5. Koncert solistów. W przerwie około godziny 1.25 — „Polska na morzu" — pogadanka w języku francuskim.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

18.30. Lille. Kwadrans polski.

20.10. Hamburg. „Ptasznik z Tyrolu" — operetka Zeliera.

20.15. Radio Romania. Koncert symf. z Ateneum.

20.30. Florencja. „Luna Park" — operetka Lombarda i Ranzata.

20.30. Monte Ceneri. Koncert symfoniczny.

21.00. Mediolan. „Manon" opera Masseneta z udz. Beniamino Gigli (tr. Triestu).

21.15. Deutschlandsender. „Pamięci Ravela" — koncert ork. i sol. H. Pignari (fortepian).

21.15. Budapeszt. Sonaty fort. Beethovena w wyk. E. Dohnanyi'ego (fort.).

22.20 Wiedeń. „Pamięci Karola Szymanowskiego!" — koncert z udz. Stanisławy Korwin - Szymanowskiej (śpiew), Wiedeńskiego Kwartetu Smyczkowego.

Notowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Holandia 295,00, Bruksela 89.45. Gdańsk 100.00, Kopenhaga 118.15, Londyn 26.45, Montreal 5.27,25, Nowy Jork (kabel) 5.27 5; Paryż 17.36, Praga 18.53, Sztokholm 136.40 Zurych 122.30.

Pożyczki: 3 proc. prem. Inwest. I em. 79.75, II em. 80.25; dolarówka 42.25; 4 proc. konsolidacyjna (większe) 67.50, (drobne) 66 50 — 66.75, 4,5 proc. wewn. państw. 65.00 (po 100 zł.), 64.75, 5 proc. konwersyjna 68 25; 5 proc. kolejowa konwersyjna 65 00.

Listy zastawne: 8 proc. ziemskie dolar. gwar. kupon 28 65; 4.5 proc. ziemskie seria V 62.50 — 62 25; 4,5 proc. Pozn. ziemstwa kred. seria L 60 25; 5 proc. Warszawy (1933 r.) 68.75 — 68 50; 5 proc. Lublina 1933 r. — 59.25; 5 proc. Łodzi (1933 r.) 62.00 — 62 25; 5 proc. m. Piotrkowa (1933 r.) 59 00, 5 proc. Częstochowy 1933 r. — 59.50.

Akcje: Bank Polski 115.00, (imienne) 114 00; Węgiel 31 50 — 31.75; Lilpop 63.25 — 63 00 — 63.25; Modrzejów 15 00; Ostrowiec 55.75; Starachowice 39 00 — 38.75; Żyrardów 75.50 — 74.00, Haberbusch 48.50.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Pszenica jednolita 28.50 — 29.00; zbierana 28.00 — 28.50; żyto I st. 20.25—20.75, owies I st. 21.50—22.00 II st. 19.75 — 20.25, jęczmień browarny 20.75 — 21.25, jęczmień 19.50 — 19 75; groch polny 25.00 — 27.00; Victoria 28.50—29.50; łubin niebieski 14.75 — 15 25, żółty 15 25 — 15 75; rzepak zimowy 56.50 — 57 50 letni 54 50 — 55 50 rzepik zimowy 52 50 — 53 50, letni 52 50—53 50 siemię lniane basis 90 proc. 48 00 — 49 00 koniczyna czerw sur. 100.00—110.00, koniczyna biała 220.00 — 240.00, mak niebieski 92.00 — 94.00, mąka pszen. g. I 41.00—43.50 g. II 32 00 — 34.00; pastewna 18.50 — 19.50; żytnia gat. I 32.00 — 33.50, gat. II 22 75 — 23.75; razowa 22.50 — 23 50, otręby pszenne grube 16 50 — 17.00, średnie 15 00 — 15.50 miałkie 15.00 — 15.50, żytnie 13.00 13.50, makuchy lniane 21.00—21.50 rzepakowe 17.75—18.25, śruta sojowa 23.75 — 24.25, słoma prasowana (żytnia) 7.25 — 7 75 siano słodkie prasowane 11.00 — 11.50, prasowane 8.50 — 9.50

Tragiczny wypadek w szkole

W publicznej szkole powszechnej Nr. 189 zdarzył się wczoraj tragiczny wypadek. Uczennica, 8-letnia Halina Serzycka, opuszczając się po poręczy na klatce schodowej, straciła równowagę i upadła z II-go piętra w otwór między schodami. Lekarz Pogotowia stwierdził pęknięcie podstawy czaszki i ogólne potłuczenie.

Po opatrunku, Serzycką w stanie ciężkim, przewieziono do szpitala im Karola i Marii.

W KRASNYMSTAWIE

zaprenumerować „ABC" można u p. Wandy Kulowej (Agencja Gazet)

Inwestycje i zbędny import

Mówi się stale o wielkim postępie polskiego przemysłu i o powstających z roku na rok nowych działach produkcji. Mimo niezaprzeczonego rozwoju naszego przemysłu, dopiero obecnie, w trakcie prowadzonych na szeroką skalę prac inwestycyjnych, widzi się jak duże braki wykazuje nasz przemysł, że nie produkuje jeszcze wielu artykułów, nawet o nieskomplikowanych sposobach wytwórczości. Braki te uzewnętrzniły się z całą siłą na terenie Centralnego Okręgu Przemysłowego, gdzie inwestycje są prowadzone najintensywniej. Okazuje się, że nie wyrabiamy dotychczas tak prymitywnych niemal towarów, jak miary taśmowe, będące artykułem masowym, mikrometrów, uchwytów do wiertaczek, pilek laubsegowych. Wymieniliśmy zaledwie kilka atrykułów sprowadzanych z zagranicy w znacznych ilościach, a których produkowanie w Polsce nie nastręcza specjalnych trudności. Okazuje się jednak, że w licznych wypadkach sprowadzamy dla prowadzonych w Polsce inwestcji artykuły produkowane w kraju, lecz niedostatecznie zareklamowane. Przytoczymy dla przykładu import wierteł spiralnych. Gdy zapytaliśmy się w jednym z powstających zakładów przemysłowych w COP dlaczego importuje się je z zagranicy, oświadczono nam, że jest to konieczność, wobec nie posiadania tego typu wierteł krajowych. Tymczasem według naszych informacji, wiertki spiralne są produkowane przez „Hutę Pokój".

Jest to jeden przykład z wielu. Przemysł polski niedostatecznie popularyzuje swoją produkcję, co czynić winien szczególnie obecnie, wobec prac inwestycyjnych w Polsce. W tym celu, naszym zdaniem, winien wyzyskać przede wszystkim okazję, przy pomocy której można stosunkowo tanim kosztem zobrazować całość polskiej produkcji przemysłowej. Dobrą pod tym względem okazją są Targi Poznańskie, które winny być wyzyskane przez przemysł krajowy dla zobrazowania całości swej produkcji i wykazania zbędności importu w tych działach wytwórczości, które nie są jeszcze dostatecznie znane.

Jednocześnie Targi Poznańskie możnaby wyzyskać dla zobrazowania braków w najprymitywniejszych działach produkcji przemysłowej, które niewielkim nakładem kapitałowym możnaby uruchomić. Zagadnienie to nabiera szczególnej aktualności w obecnej dobie robót inwestycyjnych w Polsce.

k. ż.

Wiadomości gospodarcze

KREDYTY NA ROZBUDOWĘ GDYNI

W ramach akcji kredytowo-budowlanej, dotyczącej finansowania budownictwa mieszkaniowego w r. 1938 przyznano na ten cel miastu Gdyni kwotę 2 miliony 800 tys. zł.

ZWIĄZEK OCHRONY OBWODÓW RYBACKICH RZEKI WARTY

W Wielkopolskiej Izbie Rolniczej odbyło się zebranie dzierżawców obwodów rybackich rzeki Warty. Rybacy reprezentujący 45 obwodów rybackich obejmujących całą rzekę Wartę w granicach woj. poznańskiego, postanowili stworzyć organizację pod nazwą „Związek ochrony obwodów rybackich rzeki Warty" celem nadania jednolitego kierunku hodowlanego i gospodarczego rybołóstwu rzeki Warty.

Dla ukrócenia kłusownictwa i kontroli prac rybaków zostanie powołana straż rybacka, na której utrzymanie składać się będą dzierżawcy obwodów rybackich oraz fundusz ochrony rybołóstwa za pośrednictwem Izby Rolniczej.

USTAWODAWSTWO GOSPODARCZE

W Dzienniku Ustaw R. P. Nr. 7 z dn. 5 b. m., opublikowano m. in. następujące rozporządzenia o charakterze gospodarczym:

Rozporządzenie Min. Skarbu z dn. 24 stycznia r. b. wydane w porozumieniu z Min. Rolnictwa i R. R. w sprawie ustalenia podstawowej ceny za spirytus na kampanię 1937/38 r. (poz. 41);

rozporządzenie Min. Przemysłu i Handlu z dn. 25 stycznia r. b. w sprawie zmiany rozporządzenia z dn. 10 listopada 1937 r. o wykonywaniu nadzoru, oraz bezpośredniego dozoru nad kotłami parowymi (poz. 42).

Zniżki kolejowe do Worochty

Ruch osobowy na kolejkach leśnych

Kolejki leśne Nadwórna — Rafajłowa i Worochta — Fereszczenka, zostały staraniem Ligi Pop. Turystyki oddane przez Dyrekcję Lasów Państwowych do ruchu osobowego.

Na kolejkach tych wprowadzony został stały rozkład jazdy i ustalone ceny biletów. Przejazd z Nadwórnej do Rafajłowej kosztuje zł. 2.70, z Worochty do Fereszczenki zł. 1.20. Urzędnicy państwowi, wojskowi, policja, oraz grupy składające się conajmniej z 10 osób, członków towarzystw turystycznych lub sportowych — korzystają ze zniżki 33 proc. Przedsprzedaż biletów jak również bliższe informacje — w Biurze Turystycznym L. P. T. w Worochcie.

Z dniem 5 bm. rozpoczął się okres tanich ryczałtów pobytowych Ligi Popierania Turystyki w Worochcie. Posiadacze kart uczestnictwa L. P. T. korzystające z 66 proc. zniżki kolejowej, 3-dniowego pobytu w jednym z pensjonatów, bezpłatnego przejazdu kolejką leśną do Fereszczenki i z powrotem, oraz udziału w wycieczce narciarskiej pod kierunkiem instruktora. Okres zniżek trwać będzie do dnia 21 marca br.

Karty uczestnictwa nabywać można w Biurach Podróży.

Pięciu niewidomych

naprożno kołatało o zapomogę

Niezwykły widok przedstawiała ława oskarżonych w sądzie okręgowym, gdzie zajęło 5-ciu niewidomych: Jan Janicki, Władysław Horolenko, Jan Napiórkowski, Jan Pluta i Tomasz Jędrych, pod zarzutem wywoływania awantury w dziesiątym ośrodku Pracy i Opieki Społecznej Magistratu przy ul. Marymonckiej.

Jak wynika z aktu oskarżenia, niewidomi kilkakrotnie zgłaszali się do ośrodka, prosząc o przyznanie zapomogi. Starania ich były bezowocne.

W październiku ub. r., kiedy znów usłyszeli odmowną odpowiedź, zażądali rozmowy z kierownikiem ośrodka. Urzędnik nie chciał puścić niewidomych do kierownika, gdyż ten jeszcze nie rozpoczął przyjęć. Wówczas oskarżeni zaczęli się awanturować, wznosić okrzyki i t. p. Policja zlikwidowała to zajście, a epilog jego rozegrał się przed sądem okręgowym.

Sąd skazał wszystkich oskarżonych za niezpryzwoite zachowanie się w urzędzie na 2 tygodnie aresztu z zawieszeniem kary na okres 2-ch lat.

Pudło bez kapelusza

Wybryki pijaka

Do przechodzącego ul. Krak. Przedmieście Antoniego Pudło, pod sądami zaszedł jakiś pijany osobnik i zażądał, aby udał się wraz z nim do restauracji. Gdy Pudło nie zgodził się, wówczas osobnik zerwał mu z głowy kapelusz i począł uciekać. Na wszczęty alarm kilku przechodniów pogoniło za uciekającym i ujęto go. Jest to Ryszard Pietrzak.

Nie chodzić do żydowskich kin!

Janina Gąsiorowska, będąc w kinie „Sfinks" zdjęła palto i położyła obok na krześle. Z chwilowej jej nieuwagi skorzystał złodziej, który skradziszy palto zbiegł. O kradzieży powiadomiono policję, która wszczęła za złodziejem poszukiwania.

Łzawiący granat

Nieznany sprawca rzucił przez okno na parterze od frontu do mieszkania Szmula Tykulskiego, (Burakowska 20) — granat łzawiący, po czym zbiegł. Domownicy umieszczeni byli na pewien czas opuścić mieszkanie, do czasu wywietrzenia go.

Z życia A.Z.S.

Walne zebranie AZS-u warszawskiego

Zarząd Akademickiego Związku Sportowego w Warszawie zawiadamia, że Walne Zebranie Związku odbędzie się w dniu 15 lutego 1938 r. w X Audytorium Politechniki Warszawskiej o godz. 18-ej w pierwszym a o godz. 18 min. 30 w drugim terminie z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie.
2) Wybór przewodniczącego Zebrania.
3) Sprawozdanie Zarządu.
4) Sprawozdanio Komisji Rewizyjnej.
5) Sprawozdanie Sądu Koleżeńskiego.
6) Dyskusja nad sprawozdaniami.
7) Wybór Władz Związku.
8) Wolne wnioski.

SEKCJA PŁYWACKA

Dnia 13 lutego pływacy AZS-u na pływalni F. D. A. rozegrają wewnętrzne zawody sekcji, przewidziane są biegi pań, panów oraz juniorów.

Kapitanem sportowym sekcji został Janusz Jastrzębski.

Prócz zawodów wewnętrznych przewidziany jest mecz juniorów PZL-u z AZS-em.

AZS — KRAKÓW

Akademicy krakowscy zostali zaproszeni przez Włochów do Cortina d'Amperro i przez akademików fińskich do Finlandii na zawody narciarskie.

W dniu 8 bm. wyjeżdża do Austrii reprezentacja AZS-ów na Akad. Narc. Mistrzostwa Austrii w składzie Bandura Włodzimierz (skoki), Dęborog i Łanota (kombinacja).

Austriak Roehrl

zwycięża w Maratonie narciarskim

W poniedziałek na zakończenie 19 narciarskich mistrzostw Polski odbył się w Zakopanem bieg 50 km.

Do biegu stanęło 27 zawdoników, z których bieg ukończyło i zostało sklasyfikowanych 25.

Ostateczne wyniki biegu na 50 km, są następujące:

1) Roehrl Joseph (Austria) w czasie 1:23:39. 2) Dawidek Jan (SNPTT Zak.) 3:25:40. 3) Karpiel Stanisław (P. W. Leśalków Lw.) 3:28:50. 4) Wawrytko (Sokół Zak.) 3:30:53. 5) Mardula (Sokół Zak.) 3:32:8. 5) Karpiel Jan (Strzelec Zak.) 3:33:24. 7) Berych Władysław (ENPTT Zak.) 3:37:01.

Z pośród bardziej znanych zawodników Sikora (Śl. Kl. Narc.) zajął 10 miejsce, Legierski (Śl. Kl. Narc.) 11. Gabryś 14-te.

Jedyny węgierski zawodnik Csekey Guyla zajął 20 miejsce z czasem 4.28.

Zawody pływackie w Krakowie

W Krakowie odbyły się zawody pływackie z udziałem mistrza Polski SKS z Katowic, Wisły i Cracovii. Zawody zgromadziły około 200 osób.

Wyniki przedstawiają się następująco:

100 m. dow. panów: 1) Paszkot (Crac.) 1.07 min., 2) Jankowski (EKS) 1.09.4.

100 m. grzbietowym: 1) Wołdek (Wisła) w czasie 1.20.4, 2) Szwarx (EKS) 1.51.6.

3×50 zmiennym panów: 1) Cracovia i EKS w równym czasie 1.46.7, 3) Wisła.

5×50 dow. ponów: 1) Cracovia 2.33.7 (nowy rekord okręgu), 2) EKS 2 44, 3) Wisła.

100 m. klas. pań: 1) Bollówna (EKS) w czasie 1.39, 2) Lasoniówna (Wisła).

50 m. dow. pań: 1) Bollówna 40 sek., 2) Cyankiewiczówna (Wisła) 41 sek.

100 m. klas. panów: 1) Rusin (EKS) 1.23.3, 2) Wolniak (Wisła) 1.31.

Niemcy remisują ze Szwajcarią

W Kolonii wobec 80.000 widzów rozegrany został międzypaństwowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Niemiec i Szwajcarii. Zawody zakończyły się niespodziewanie wynikiem nierozstrzygniętym 1:1 (0:1).

Tournée Jaworzyny po Słowacji

Hokejowa drużyna Jaworzyna z Krynicy rozegrała na terenie Słowacji 4 mecze w Koszycach, Preszowie, Nowym Smokowcu i Popradzie.

Mecz w Koszycach z drużyną SK. Koszyce zakończył się wynikiem bezbramkowym 0:0.

W drugim spotkaniu w Preszowie miejscowa Slavia pokonała Jaworzynę 2:1.

W trzecim meczu w Nowym Smokowcu Jaworzyna osiągnęła z drużyną słowacką HC Tatry wynik remisowy 3:3. HC Tatry jest doskonałą drużyną, wchodzącą w skład Ligi Hokejowej. Drużyna ta pokonała w roku bieżącym budapeszteński BKE i rumuńską drużynę Bragadiru.

Czwarty mecz w Popradzie z HC Tatry wygrała Jaworzyna 1:0.

Pamiętaj o bezrobotnych narodowcach

W Kamieńsku 5000 robotników głoduje

czekając na uruchomienie fabryki

(Koresp. własna ABC). Niedaleko Radomska w województwie łódzkim na głównym szlaku kolejowym Warszawa — Katowice znajduje się historyczna osada Kamieńsk.

Wkrótce po wojnie w Kamieńsku uruchomiona została wielka fabryka giętych mebli t. zw. „Wojciechów", w której zatrudnienie mieli przeważnie b. ochotnicy W. P. oraz ich rodziny. Fabryka ta rozwinęła się w szybkim tempie, zdobywając sobie zaufanie nie tylko w całej Polsce, lecz również zagranicą.

Szybki rozwój tego przedsiębiorstwa pozwolił wkrótce na zatrudnienie około 5.000 robotników. Fabryka ta była jedyną placówką przemysłową, wobec czego życie gospodarcze i handlowe Kamieńska i pobliskich miasteczek, osad i wiosek, jak Nowy-Kamieńsk, Gorzkowice, Kletnia i Słostowice było uzależnione od jej rozwoju.

Po niespełna trzech latach przyszedł kryzys. W fabryce zmniejszono dnie produkcji, a wkrótce nawet całkowicie ją unieruchomiono. Rzesze robotnicze pozostały bez środków do życia.

Bezrobotna ludność znajduje się obecnie w opłakanej sytuacji. Część ludności utrzymuje się jedynie z uprawy warzyw ogrodowych, część zaś poprostu głoduje szukając dorywczej pracy. Najgorsza nędza daje się we znaki w okresie zimowym.

W roku 1937 rozeszły się pogłoski, iż wkrótce fabryka będzie uruchomiona. Tymczasem idą lata, a o „Wojciechowie" wciąż głucho! Czyżby nie było w Polsce przemysłowców - katolików, którzy by mogli dźwignąć z upadku to przedsiębiorstwo? Sprawą „Wojciechowa" winny równie zainteresować się miarodajne czynniki, gdyż na uruchomienie fabryk czeka 5.000 głodnych rodzin!. **(W.-jda).**

Projekt noweli do ustawy O wykonaniu reformy rolnej

zgłasza poseł Hyla

Pos. Hyla zgłosił do laski marszałkowskiej projekt noweli do ustawy o wykonaniu reformy rolnej.

Projekt ten przewiduje, że nieruchomości ziemskie, będące w posiadaniu osób, które nabyły je po 6-tym sierpnia 1914, mogą być wykupione przymusowo z pozostawieniem dla właściciela 35 hektarów obszaru.

Gospodarstwa źle gospodarowane mogą być wykupione na wniosek rady gminnej, lub właściwego towarzystwa rolniczego zgłoszony do wojewody. Na kresach wschodnich obszar posiadania, projekt określa na 200 hektarów nieużytków. Dla gospodarstw o wysokiej kulturze obszar ogólny, bez lasów i nieużytków, ustala się na 400 hektarów.

Obszar wyłączeń określa się na 300.000 hektarów, zamiast 550 tys. hektarów jak obecnie. Corocznie ma być parcelowany obszar 200.000 hektarów.

Wynagrodzenie za przejętą przez państwo ziemię, ma być płacone 5 proc. w gotówce, a 95 proc. w trzy - procentowej państwowej rencie ziemskiej.

Przy parcelacji prywatnej ceny na ziemię winny być dostosowane do cen pobieranych za grunty państwowe.

31 dzików na rozkładzie

Regent Horthy i ks. Axel Duński

na polowaniu w Białowieży

BIAŁOWIEŻA, 7. 2. Dziś rano otoczenie Regenta Horthy'ego i dziennikarze węgierscy zwiedzili rezerwat żubrów położony w odległości paru kilometrów od Białowieży.

Dziennikarze weszli na t. zw. Górę Batorego. Na górze tej król Stefan Batory rozbijał zawsze swe namioty myśliwskie.

Rezerwat żubrów, gdzie znajduje się 13 wspaniałych okazów tego zwierzęcia, wywarła na gościach duże wrażenie.

Następnie goście węgierscy zwiedzili park narodowy, który obejmuje przestrzeń 4.640 ha. Jest to rezerwat nietkniętý ręką człowieka, służący jako teren naukowy i dla doświadczeń w dziedzinie przyrodoznawstwa. W parku żyje na pół wolnej stopie pięć niedźwiedzi.

Gościom pokazano świerki, dochodzące do 50 m. wysokości, dęby o masie ponad 30 m. sześc., niespotykanej wysokości lipy oraz wielkie graby i odwieczny dąb, pod którym, według podania, król Jagiełło sprawował sądy.

W południe przy pięknej pogodzie odbyło się reprezentacyjne polowanie, w którym wzięli udział Pan Prezydent R. P., J. W. Regent Węgier, Marszałek Śmigły-Rydz, duński następca tronu ks. Axel, gen. Sosnkowski i inni.

Ogółem padło 31 dziki. J. W. Regent Węgier zabił 6 dzików, a duński następca tronu książe Axel ustrzelił wspaniałego odyńca.

O godz. 21 Pan Prezydent R. P. wręczył J. W. Regentowi Węgier swoją odznakę myśliwską św. Huberta t. zw. „Spalską", a gen. Sosnkowski, jako prezes Polskiego Związku Łowieckiego wręczył Jego Wysokości honorową odznakę związku.

Głowa redaktora na latarni

Zemsta mafii japońskiej

SZANGHAJ 7. 2. Policja koncesji francuskiej znalazła dziś rano na słupie latarnianym zatkniętą głowę wydawcy pisma „Suczau - Wampau". Do głowy dołączona była karteczka z napisem: „Tajne stowarzyszenie, którego zadaniem jest wykonywanie sprawiedliwości, dokonało tego czynu i przestrzega wszystkich wydawców dzienników chińskich przed możliwością podobnego losu".

Dziennik „Suczau - Wampau" został zamknięty 19 stycznia przez Japończyków, gdyż nie chciał poddać się cenzurze japońskiej. Wydwca prowadził rokowania z władzami japońskimi, ażeby uzyskać zezwolenie na ponowne otwarcie. W tym czasie otrzymał on telefoniczne powiado mienie o mającym nastąpić zamachu na jego życie.

Pomimo groźby wydawca rokował dalej. W międzyczasie oko ło 27 stycznia do redakcji dziennika rzucono dwukrotnie bombę, których ofiarą padło kilka osób.

Min. Rosenberg w Gdańsku

W końcu lutego odbędą się w Gdańsku uroczystości związane ze 150-letnią rocznicą urodzin znanego filozofa niemieckiego Schopenhauera, który urodził się w Gdańsku. W związku z tym Gdańsk będzie gościł u siebie ogólno - niemiecki kongres ku czci tego uczonego. Na kongresie tym wygłosi programowe przemówienie niemiecki minister Rosenberg.

—×—

OSTATNIE WIADOMOŚCI SPORTOWE

Triumf idei narodowej

nad papierowym okólnikiem

W niedzielę odbyło się walne zgromadzenie krakowskich sędziów piłki ręcznej.

Po sprawozdaniach wybrano nowe władze z p. Lubowieckim jako przewodniczącym na czele.

Na zebraniu postawiono wniosek o skreślenie z listy sędziów niechrześcijan. Przewodniczący, powołując się, że jest to sprzeczne z ostatnim okólnikiem PUWF, nie chciał wniosku tego poddać pod głosowanie. W dyskusji jednak podnoszono, że okólnik PUWF formalnie nie wpłynął jeszcze do Związku Piłki Ręcznej i w końcu uchwalono jednogłośnie wniosek po wyższy jako dezyderat na Walne Zgromadzenie Okręgu.

Jedyny sędzia żyd p. Dawid Kacengold złożył legitymację sędziowską i opuścił zebranie.

SEKCJA BOKSERSKA SOKOŁA ZAWIESZONA

Zarząd sekcji bokserskiej krakowskiego Sokoła został zawieszony przez prezydium Sokoła za rozegranie meczu towarzyskiego z drużyną Makabi (Sosnowiec) bez wiedzy prezydium i wbrew uchwale walnego zgromadzenia, które zabroniło rozgrywania meczów z drużynami żydowskimi za wyjątkiem mistrzowskich.

Reprezentacja hokejowa

zwycięża Dąb 4:0

W poniedziałek wieczorem odbył się w Katowicach mecz hokejowy o charakterze treningowym pomiędzy reprezentacją Polski a drużyną Dębu. Zwyciężyła reprezentacja w stosunku 4:0 (0:0, 2:0, 2:0).

Reprezentacja wystąpiła w składzie Maciejko, Ludwiczak, Michalik, Marchewczyk, Kowalski, Wołkowski, Andrzejewski, Zieliński Król. Dąb wzmocniony Burdą i przedpełskim.

W reprezentacji wyróżnił się Maciejko w bramce. Krakowska trójka stała na wysokości zadania. Obrona pewna. Najsłabszy był Andrzejewski.

W drużynie Dębu obok doskonałego Burdy wyróżnić należy Urzonia i Kasprzyckiego. Tarłowski zawinił jedną bramkę. Przedpełski zawiódł.

Bramki strzelili: Król, Zieliński, Marchewczyk i Kowalski.

Najwyższy Czas

Odnowić prenumeratę.

na luty 1938 roku

Dodatkowy świadek

w procesie inż. Doboszyńskiego

LWÓW, 7. 2. Po przerwie zeznają jako świadkowie współuczestnicy najścia na Myślenice: Antoni Kwinta, Karol Knotek, Jan Lelek, Jan Romek, Wojciech Brozek, Franciszek Przybylski, Stanisław Pałka, Antoni Wątor. Zeznania ich dotyczą w większości okoliczności i przebiegu najścia na Myślenice, zbiórki w Chorowicach, przebiegu napadu na posterunek, a następnie starcia z policją pod Porębą.

Z kolei zeznaje komisarz Józef Kuziel, zastępca naczelnika urzędu śledczego w Krakowie. Zeznania jego dotyczą początkowo akcji pościgowej, a następnie prowadził dochodzenie w sprawie Doboszyńskiego. Opowiada dalej o przygotowaniach do marszu, selekcji członków itp. Dalej kom. Kuziel daje wyjaśnienia o sytuacji politycznej na terenie powiatu krakowskiego i myślenickiego. W tej części zeznań szereg pytań zadaje świadkowi inż. Doboszyński, rzucając nazwisko działaczy wywrotowych. Kom. Kuziel nie umie o nich nic powiedzieć, wykazując zupełną nieznajomość stosunków politycznych na terenie obu powiatów w tym czasie.

Podczas pytań wypływa sprawa adwokata krakowskiego Szyji Fensterblaua, który nawoływał do palenia kościołów i mimo to — jak okazuje się z zeznań — przez 6 miesięcy nie pociągnięto go do odpowiedzialności. Dopiero po marszu Doboszyńskiego Fensterblauowi wytoczono sprawę karną.

Na wniosek prokuratora dopuszczony został jako świadek b. inspektor pracy w Krakowie p. Czarniecki. Zgłosił się on dobrowolnie, wysyłając depeszę do prokuratora, iż z powodu zeznań Doboszyńskiego o jego osobie, chce osobiście zeznawać.

Sąd na torach kolejowych

Sprawcy tragicznej katastrofy

przed sądem w Wieluniu

WIELUŃ, 7. 2. Na sesji wyjazdowej kaliskiego Sądu Okręgowego w Wieluniu rozpoczął się proces o tragiczną katastrofę kolejową, która wydarzyła się w dniu 11-go września ub. roku pod Wieluniem.

Pociąg idący w kierunku Łodzi zderzył się z pociągiem nadchodzącym z Ostrowa. W katastrofalnym zderzeniu trzy osoby poniosły śmierć a 7 zostało ciężko rannych. Na ławie oskarżonych zasiadła obsługa pociągu z Ostrowa z maszynistą Stanisławem Fryzem na czele.

Proces potrwa parę dni, gdyż Sąd uda się na miejsce katastrofy dla przeprowadzenia wizji lokalnej.

Wpływy i wydatki budżetowe

w styczniu 1938 r.

Tymczasowe zamknięcia rachunków skarbowych za m. styczeń 1938 r. t. j. za 10-ty miesiąc okresu budżetowego wykazują: Dochody w kwocie 188.319 tys. zł. i wydatki w kwocie 185.877 tys. zł. Nadwyżka dochodów nad wydatkami wynosi więc 2.442 tys. zł.

W porównaniu z wynikami grudnia 1937 r. dochody w styczniu br. są niższe o 25.637 tys. zł. a to głównie wskutek przypadającej w grudniu płatności świadectw przemysłowych. Również wydatki w styczniu r. b. niższe były w porównaniu z grudniem u. r. o 23.490 tys. zł.

Za kapliczkę katolicką Zamknięto klub polski

w Taszkencie

MOSKWA, 7. 2. „Ucziteiskaja Gazeta" donosi, że w Taszkencie zamknięto tamtejszy klub polski. Jednym z powodów zamknięcia klubu był fakt, że w budynku klubowym mieściła się kapliczka katolicka, która była stale przepełniona, podczas, gdy klub, znajdujący się pod komunistycznym kierownictwem świecił pustkami.

Dziennik dodaje, iż tamtejszy Komisariat Oświaty postanowił również zamknąć kluby: węgierski, tatarski, żydowski, ormiański i inne jako „przedsiębiorstwa deficytowe". Zlikwidowano tak samo kluby narodowościowe w największych miastach sowieckich Azji środkowej: Kokandzie, Samarkandzie, w Ferganie, Bucharze i innych.

Zamknięto również niektóre t. zw. „czerwone herbaciarnie", gdzie teoretycznie miały być prowadzona propaganda bolszewicka, w rzeczywistości stały się one jednak ośrodkiem życia politycznego miejscowej ludności, wrogo usposobionej do Moskwy. Tak np. w jednej herbaciarni w Taszkencie znaleziono pokaźną ilość ulotek i broszur „kontrrewolucyjnych".

Przy drzwiach zamkniętych

proces pastora Niemöllera

BERLIN, 7. 2. Dziś rozpoczął się tu oczekiwany z wielkim zaciekawieniem proces znanego pastora ewangelickiego „Kościoła wyznaniowego" Niemöllera.

Sąd orzekł na pierwszym posiedzeniu tajność rozprawy sądowej podczas całego trwania procesu. Na salę obrad dopuszczeni będą tylko przedstawiciele władz państwowych.

Ogólnie liczą się z tym, że proces potrwa około 2 do 3 tygodni, tak, że wyrok nie zapadnie przed końcem bm.

Jedyny weteran na Śląsku

zmarł w Katowicach

KATOWICE, 7. 2. (Tel. wł.). W Katowicach zmarł w poniedziałek 89-letni Antoni Walczak, uczestnik powstania styczniowego 1863 r. Jest on odznaczony szeregiem orderów. Mieszkał on u swego syna w Katowicach przy ul. Juliusza Pigonia, skąd odbędzie się pogrzeb w czwartek. Walczak był jedynym uczestnikiem powstań zamieszkałym na terenie Górnego Śląska.

Oszalały wieloryb

w porcie San Francisco

SAN FRANCISCO, 7. 2. Niezwykłe wydarzenie miało miejsce w porcie San Francisco.

Wieloryb, który zabłąkał się z pełnego morza do portu i wpłynął do doków wewnętrznych, nie mógł znaleźć wyjścia z avant-portu i zaczął, jak szalony, pływać od jednego mola do drugiego, uniemożliwiając wejście wyjście okrętów.

Władze portowe wezwały na pomoc szalupę z harpunnikami, którzy próbują wieloryba unieszkodliwić. Na molo portowym w San Francisco zebrały się tysiące ludzi, przyglądających się z niezwykłym zainteresowaniem szalonemu wielorybowi, krążącemu po wodach basenów portowych.

Pierwsze próby łodzi wielorybniczej nie dały wyniku, ponieważ nie mogła ona zbliżyć się do oszalałego wieloryba. Władze portu miały zwrócić się do czynników wojskowych, by przy pomocy artylerii unieszkodliwić olbrzyma, paraliżującego cały ruch w porcie.

Latające małżeństwo

rozwodzi się

LONDYN, 7. 2. Słynna lotniczka długodystansowa Mollisson rozwiodła się z mężem. Nieporozumienia między małżonkami trwały czas dłuższy. Prasa kilkakrotnie donosiła o ich rozwodzie. Mąż lotniczki, również znany lotnik, zamierza ożenić się z jedną z gwiazd filmowych.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny). Oddział miejski „ABC" Al. Jerozolimska 3 a Tel. 88.333 [illegible] codziennie w godzinach 17.30 — 19.00.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Tel. 309-33. Kantor prenumerata: Al. Jerozolimska 3 a I piętro Tel. 8-15-33. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 8 a tel. 727-33. Konto P. K. O. 23400 Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny - ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103 Tel. 111 44 Biuro czynne w godz. 10—13 i 15—18 Poznań 27 Grudnia 2, Włocławek, Cyganki 94, tel. 185. Kalisz, Rzeźnicza 4, tel. 477, Katowice, ul. Stawowa 16 tel. 318-28.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł 2.30 miesięcznie: wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie. Za granicą zł 4.00. Wyd. B (z premią książkową) zł. 5.50 W Austrii, Czechosłowacji, W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju.
Za zwrot nadesłanych a nie zamówionych rękopisów redakcja nie odpowiada.

Redaktor naczelny: dr. Tadeusz Gluziński

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.
Odbito w „Drukarni Literackiej", Warszawa, Al. Jerozolimskie 121

Redaktor odpowiedzialny: Bogusław Kopczyński.